Nr. 109 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 16 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORG... SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Na dzień otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dnia 16 maja br. otwarte zostaną podwoje Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, stworzonej wielkim wysiłkiem umysłu i rąk setek tysięcy ludzi. Słusznie nazwano to wielkie przedsięwzięcie *zbiorowem dziełem wszystkich ludzi pracy,* gdyż istotnie, P. W. K. skupia na swych olbrzymich terenach owoce pracy całej Polski we wszystkich jej dziedzinach, bez względu na poglądy polityczne, czy wyznanie kilku tysięcy wystawców.

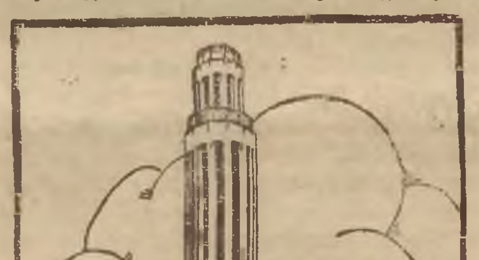
Wszystko co w Polsce zostało w ciągu dziesięciolecia stworzone, całe życie twórcze pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym znajdzie odzwierciedlenie na Wystawie, umożliwi więc ona każdemu zorjentowanie się, jak wygląda dziś Polska po dziesięciu latach walk, mozołu, niepowodzeń i zawodów.

Wystawa, która dzięki znakomitemu ugrupowaniu przedmiotów, według działów a nie dzielnic da jasny przegląd, co i gdzie się wytwarza, będzie też znakomitą *szkołą poglądową* dla wszystkich, co ją zwiedzić będą mogli. Będzie też oną i dla zagranicy *świadectwem wielkich wysiłków Polski,* która bez pomocy kapitałów obcych, ciesząc się miłą co prawda, ale tylko — życzliwością swych potężnych przyjaciół — pomimo wszystko powstaje z gruzów, odbudowuje się, staje na własnych nogach.

Trudności gospodarcze piętrzą się, jeszcze miljony ludzi żyje w Polsce w warunkach okropnych — mógłby więc ktoś zapytać, czy nie zawcześnie na taką imprezę, która pochłonęła miljony złotych?

Na to pytanie odpowiedź jedna: że na Poznań zwrócone są dziś oczy całego świata, że wystawa poznańska ma wydać świadectwo, *jaką* jest twórczość polska, że może będzie ona stanowiła ważny, decydujący *zwrot w życiu gospodarczem Polska,* że rozwinie się jej eksport, a przez to wzmoże się przemysł i zmniejszy się bezrobocie. A dziesiątki tysięcy obcych, którzy przyjadą do nas celem zwiedzenia wystawy poznańskiej, przyczynią się też w pewnym stopniu do poprawienia naszego kiepskiego bilansu handlowego.

Jeżeli chodzi o życie kulturalne naszego kraju, to dzięki licznym kongresom i zjazdom (których z okazji wystawy dotychczas zgłoszono nie mniej niż 120) obcy ich uczestnicy dowiedzą się, że Polska nie jest „krajem



Westibul Reprezentacyjny P. W. K.

azjatów", którą to opinję tak chętnie szerzą o nas nasi „przyjaciele".

Witając to wielkie dzieło twórczości polskiej ze smutkiem musimy jednak stwierdzić, że nie wszystkim będzie dostępny przyjazd do Poznania ze względu na wysokie koszta podróży a także kwater. Zwłaszcza nie wielu ludzi z wschodnich rubieży kraju będzie mogło korzystać z wystawy poznańskiej, bo na koszt kilkudziesięciu złotych na samą podróż nie mogą sobie pozwolić ludzie żyjący z marnych zarobków i płac.

Chyba, że ministerstwo kolei umożliwi najszerszym masom dojazd do Poznania po cenach — własnych. Będzie obowiązkiem rządu zająć się tą sprawą, bo z wystawy poznańskiej powinni czerpać nauki wszyscy.

—o—

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ NA OTWARCIE P. W. K.

WARSZAWA, 14. maja. (Tel. wł.). W dniu 15. b. m. w południe wyjeżdża do Poznania Prezydent Rzplitej prof. Mościcki na otwarcie P. W. K., w której weźmie również udział cały rząd in corpore.

—o—

REPREZENTACJA LWOWA NA P. W. K.

LWÓW, 14. maja. (AW.). Na otwarcie Powszechnej Wystawy Kraj. w Poznaniu wyjechali ze Lwowa lub wyjeżdżają dziś imieniem miasta pp. Komisarz Rządu prof. Nadolski, zastępca Komis. Rząd. prof. Obmiński, dyrektor Zakładu Gazowego inż. Żardecki, naczelnik Wydziału Magistratu lwowskiego p. Woleński, dyrektor Archiwum miejskiego dr. Czołowski, inż. Doliński, imieniem Izby Przemysł. - Handl. wiceprez. dr. Rucker i dyrektor dr. Trawiński, imieniem Targów Wschodnich dyr. H. Grosman. B. minister dr. Stesłowicz wyjeżdża na uroczyste otwarcie P. W. K. do Poznania jako członek Rady Głównej Wystawy.

—o—

INSPEKCJA DYREKCJI POCZTY W POZNANIU W ZWIĄZKU Z P. W. K.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). Dnia 14. b. m. p. minister Poczt i Teleg. inż. Boerner w towarzystwie podsekretarza stanu p. Wład. Dobrowolskiego oraz dyrektora Depart. p. Frączkowskiego wyjeżdża na inspekcję Dyrekcji Poczt. i Telegr. w Poznaniu. P. min. Boerner będzie obecny na otwarciu P. W. K.

—o—

Przed rozstrzygającym dla demokracji europejskiej dniem.

Kandydaci.

LONDYN, Według ostatnich obliczeń liczba kandydatów na 615 miejsc w parlamencie angielskim przedstawia się następująco:

Konserwatyści — 587 kandydatów (9 kobiet);
Partja robotnicza — 586 (30 kobiet);
Liberali — 512 (25 kobiet);
Komuniści — 25 (5 kob.).

Oprócz tego zgłoszono jeszcze 34 kandydatów niezależnych. Ogólna ich ilość wynosi 1726.

Kobiety zadecydują!

Spisy wyborców zawierają tak wiele kobiet, że liczba ich prawie we wszystkich okręgach wyborczych przewyższa liczbę mężczyzn. Do niewielu okręgów, w których mężczyźni posiadają większość, należy Londyn-City (śródmieście Londynu) i Seaham, — gdzie kandyduje Mac Donald. W niektórych wielkich okręgach przemysłowych, jak w Brodford, Leeds, Liverpool, i Manchester przewyżka głosów kobiecych wynosi ponad 20.000.

Według nowej ordynacji wyborczej do głosowania uprawnionych jest około 5 i pół miljona kobiet.

Agitacja stronnictw burżuazyjnych.

LONDYN, 14. 5. (AW). Walka przedwyborcza w Anglji przybiera coraz ostrzejszy charakter. Na czoło programów wyborczych wybijają się obecnie zagadnienia gospodarcze. Na ulicach Londynu rozlepiono afisze stronnictwa konserwatywnego, które przedstawiają Baldwina z fajką w ustach i napisem: „Ufajcie Baldwinowi!" Partja liberalna wydała specjalną powieść, której głównym bohaterem jest członek stronnictwa liberalnego, socjalista występuje w niezaszczytnej roli szpiega, zaś konserwatysta jest konserwatystą jest skończonym łotrem. Konserwatyści ze swej strony wydali książkę, zawierającą w szczegółowem opracowaniu ich program wyborczy.

—o—

Opodatkowanie samochodów.

Za luksus trzeba płacić!

WARSZAWA, 14. 5. (AW). Projekt ustawy w sprawie opodatkowania samochodów został już opracowany przez Min. Robót Publ. Wpływy z tego podatku mają pójść na budowę nowych i naprawę starych szos. Natomiast mają być skasowane wszelkie opłaty drogowe pobierane przez państwo, gminy i miasta. Wysokość podatku zależna jest od wagi samochodu, jak również i od celów, do których jest wyzyskiwany. Z wpływów tego podatku większa część pójdzie na utrzymanie i budowę nowych dróg państwowych, reszta zaś na budowę i naprawę dróg samorządowych.

Jakie sklepy będą otwarte przez 14 godzin w Warszawie.

WARSZAWA, 14. 5. (AW). Komisarjat rządu ustalił ostatecznie formę projektu rozporządzenia o godzinach handlu w Warszawie. Projekt przesłany zostanie w najbliższym czasie Min. Spraw Wewn. Rozporządzenie to określa, jakie sklepy zaliczane będą do kategorji sklepów spożywczych, korzystających z prawa otwarcia od godz. 5-tej rano do 7-mej wieczór. Są to sklepy z pieczywem, nabiałem, wędliniarnie i jatki. Zamykanie sklepów na przerwę obiadową, nie będzie uprawniać do przedłużania czasu otwarcia poza godziną 7-mą wieczór.

Zniosą cło wywozowe na zboże!

WARSZAWA, 14. 5. (AW). Ze sfer kupieckich donoszą, że wobec ciężkiego położenia rolników oraz dużych zapasów zboża w kraju, Ministerstwo Rolnictwa wystąpiło do Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu o zniesienie obowiązującego obecnie cła wywozowego na wszenicę, jęczmień i owies.

Sześćset banknotów.

(Dokończenie.)

Rzeczywiście Justyn Lamaque miał zamiar udać się do sklepu, gdzie widział piękne ubranie w kratkę, które mu się szczególnie spodobało. Miał także apetyt na dobre cygaro i marzył o małem aucie, które mu proponował jako „okazję" właściciel sąsiedniego garażu.

Justynowi pod kapeluszem włosy stanęły dęba: Szczęście, że spotkałem tego Clopin'a, pomyślał sobie. Wzruszył, jednak, obojętnie ramionami.

— Mnie tam wszystko jedno, czy on da się schwytać, czy nie!

I zostawił Clopin'a na miejscu. — Clopin spoglądał za nim jakimś szczególnym wzrokiem.

Tego dnia Lamaque nie kupił sobie nic, tak samo w ciągu następnych dni. Zapakował nawet ten banknot, który wyjął na wydatki i postanowił czekać lepszych czasów.

„Cierpliwości! O tej historji wkrótce zapomną. W ciągu trzech miesięcy"...

W ciągu tych trzech miesięcy jednak trzeba było żyć, a Lamaque nie mógł się zdobyć na jeszcze jedno włamanie. Widział siebie — niestety zmuszonym do pracy. Wstąpił do fabryki.

Najdziwniejszem było, że nawet uczciwie zarobione pieniądze bał się wydawać, gdyż wyobrażał sobie, że pewnego dnia Ryszard Clopin, położy rękę na jego ramieniu i będzie z nim mówił o sprawie pana Verdurin.

Trzy miesiące minęły.

Znów spotkał Clopin'a; tym razem nie mógł się powstrzymać od uwagi.

— Co słychać z „Tajemnicą w Champigny? Czy tego bandyty nie odnaleziono jeszcze?

— Znajdziemy go! Pan zobaczy dłużej niż sześć miesięcy nie wytrzyma".

Przeszło sześć miesięcy.

Przy następnem spotkaniu Clopin zapewniał:

— W przyszłym roku będziemy go napewno mieli!

Justyn pracował i oszczędzał zarobione pieniądze, tak, że to graniczyło poprostu ze skąpstwem. Żegnajcie pijatyki i hulanki! Żegnajcie przyjaciele i wesołe dziewczęta! Żegnaj piękne zbrodnicze cygańskie życie!

Będąc pod ciągłą kontrolą Clopina, Justyn bał się wydawać pieniądze, stawał się wciąż bardziej skąpy, żałował sobie na jedzenie, czystą bieliznę i rozrywki. Chłopcy uliczni kpili z niego. W fabryce dawnoby mu wymówili, gdyż stał się podobny do upiora, nie uczyniono tego jednakże ze względu na jego wyjątkowo sumienną i staranną pracę.

Przeszło dziesięć lat. Lamaque zachorował. Oczywiście bał się zawezwać lekarza. Umarł więc na samotnym swym łożu. Potem, jak ciało zostało wyniesione, Clopin sprowadził policjanta i kazał mu skrzętnie przeszukać mansardę. Gdy rozpruto siennik znaleziono sześćset banknotów pana Verdurina i jeszcze dwadzieścia...

— „Chodzi widocznie o jakiegoś sknerę!" — powiedział policjant.

Raymond Clopin uśmiechał się i milczał.

Na marginesie pertraktacji naftowych.

BORYSŁAW, w maju.

I.

Przed paru dniami donieśliśmy, że dnia 6. 5. 1929 r. we Lwowie odbyły się pertraktacje naftowe między przedstawicielami tegoż przemysłu z jednej strony, a Centr. Zw. Górników, Centralnym Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego i Zw. Robotn. Przem. Metalowego w Polsce z drugiej strony w sprawie ważnych postulatów robotników. Ponieważ do porozumienia nie doszło, pertraktacje odroczono do dnia 1-go czerwca br.

Sprawę niedojścia do porozumienia i odroczenia pertraktacji dziś szerzej oświetlamy.

Na petraktacje powyższe Izba Pracodawców w Borysławiu zaprosiła B. B. S. (fraków) jako czynnik do rozbijania jedności robotniczej. Na pertraktację przybyli ci panowie w składzie jedenastu osób i siedli po prawicy, pozostawiając miejsca lewe dla delegatów Klasowych Związków Zawod. Osobnikom z B. B. S. przewodniczyła posłanka Prausowa.

Stanowisko na wstępie wymienionych Związków, jest niedwuznaczne, zresztą związane z uchwałami szeregu konferencji i wieców robotniczych całego przemysłu naftowego, idącemi w tym kierunku, że w dalszem ciągu umowa musi być zawieraną na dotychczasowych podstawach i bez współudziału B. B. S. tak zw. „fraków". Natomiast nie możemy zabronić zawarcia umowy bez naszego współudziału z frakami — niech ci mają odwagę, postąpić swoje własne żądania i doprowadzić z przemysłowcami do zawarcia odrębnej umowy, a niech nie włażą tam, gdzie ich nie proszą robotnicy. Nie mamy wreszcie nic przeciwko temu, jeżeli fraki uzyskają od przemysłowców osobno 1 proc. na budowę i z 50 proc. podwyżki dla robotników. — W tym wypadku przeszkadzać nie będziemy, lecz razem pertraktować nie będziemy.

Oświadczenia naszego pracodawcy dotychczas nie przyjęli i popierali fraków, a naodwrót fraki z Prausową popierali pracodawców i z tych powodów, pertraktacje odroczono.

Na sali konferencyjnej zjawił się delegat Ministerstwa dla poparcia przemysłowców i fraków, lecz na oświadczenie posła tow. Stańczyka, że konfliktu jeszcze niema i myśmy o delegata nie prosili, delegat konferencję natychmiast opuścił.

Min. Robót Publ. nie ma nic wspólnego z pertraktacjami przemysłowców z robotnikami. Radzilibyśmy raczej ponaprawiać drogi, gościnieee, szczególnie w Małopolsce i wybudować mosty w Borysławiu i w Dereżycach na rzecze, bowiem brak tych mostów od r. 1927, tamuje wszelką komunikację.

Z drugiej strony krążą pogłoski, że przemysłowcy złożyli pewne oświadczenie rządowi co do utrącenia akcji budowy Domów robotniczych i co do popierania fraków i że dlatego sprawę przeciągają.

Posłanka Prausowa oświadczyła w naszej obecności przemysłowcom, że stoi na stanowisku budowy domów ludowych, lecz opartych na udziałach, jeśli zaś to się nie uda, to budować nie pozwoli. Tu widać wyraźnie stanowisko przeciw budowie. i przeciw wszelkiej akcji o warunki pracy i płacy dla robotników, kierowanej przez Klasowe Związki Zawodowe.

Sprawa udziałów jest bardzo skomplikowana i gdyby nie ta komplikacja, to sami bylibyśmy wprowadzili udziały i dla nas byłoby to również wygodniej, jakkolwiek robotnicy z tego nie mieliby innych korzyści, aniżeli mają, przy zastosowaniu obecnego sposobu, tj. intabulacji na Centralne Związki.

Wprowadzając udziały, musielibyśmy ustalić wysokość udziałów, czego dokonać technicznie się nie da, gdyż 1 proc. od płac robotniczych, odprowadzany jest od wszystkich robotników całego przemysłu naftowego w Polsce i do jednego Banku Gospodarstwa Kraj. w Drohobyczu, — Domy mają być budowane w Borysławiu, Bitkowie, Schodnicy, Krośnie, Jedliczu, Libuszu, Gliniku i Czechowicach, Przy tak postawionej akcji nie podobna ustalić wysokości udziałów i niema w Polsce takiej ustawy, któraby mogła sprawę tę rozwiązać, tembardziej, że „fraki" stoją na stawisku, iż domy te powinne być intabulowane na wszystkich robotników, co jest także niewykonalne na podstawie obowiązujących ustaw. Ponadto ustalając udziały, musiałyby firmy przesyłać każdego miesiąca wykazy poszczególne za każdego robotnika, odprowadzonych kwot do Banku, a Kom. Budowy musiałby stworzyć wielki aparat administracyjny i przyjąć przynajmniej 10-ciu urzędników, którzyby zapisywali poszczególne kwoty na udziały i to pochłonęłoby około 25 proc. kosztów budowy, co nie leży w interesie ogółu robotników.

Przy oparciu akcji tej o udziały, zachodzi niebezpieczeństwo, że robotnicy, znajdujący się chwilowo w krytycznem położeniu, lub zmieniający miejsce zamieszkania, sprzedadzą swoje udziały różnym kupcom. Może to doprowadzić z czasem do tego, że dom stanie się własnością kupiectwa Borysławiu. Od czegoż bowiem jest Srul Fichman, który wodzi rej w tak zw. „frakcji rewolucyjnej"? Z jego to inicjatywy rozpoczęto akcję za wprowadzeniem udziałów i to w ten sposób, by niemi można było handlować. Osławiony pos. Burda powiedział wyraźnie na zebraniu w Borysławiu, że odłam frakcji rewolucyjnej nie mógł znieść w PPS. żydów i Rusinów, że dziś tego elementu się pozbyto. A mimo to trzymają u siebie takiego Srulka Fichmana, widocznie po to, by pomógł utrącić akcję budowy Domu Robotniczego, w Borysławiu.

—o—

W obronie córki zamordował zięcia.

W Łodzi, w mieszkaniu swych rodziców Paciorków mieszkała wraz z mężem ich 26-letnia córka Józefa Millerowa. Młodzi pobrali się przed dwoma laty.

Wkrótce po ślubie dowiedziała się prawdy o przeszłości Millera. Stwierdzono mianowicie, że Miller był złodziejem zawodowym, karanym niejednokrotnie więzieniem.

Od tego czasu poczęły datować się niesnaski rodzinne. Teściowie nie mogli darować Millerowi jego przeszłości, tembardziej, iż zięć ich po ślubie nie zasługiwał na żadne względy, ponieważ był awanturnikiem, człowiekiem brutalnym, maltrotującym swą młodą żonę.

Od pewnego czasu omijał on dom swój i przychodził dość rzadko, a za każdą swą wizytą wzniecał awantury.

W dniu onegdajszym zjawił się u teściów swych Miller. Teściowa, obawiając się zajścia, opuściła mieszkanie. Awanturnik, wszczął spór z żoną, w rezultacie którego pobił ją dotkliwie.

W obronie swej córki stanął Paciorek. Chwyciwszy siekierę ugodził nia 2-krotnie w głowę awanturnika. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Żona Millera chcąc uwolnić od winy i kary ojca, wzięła winę na siebie. Udawszy się do komisarjatu, złożyła zeznanie, że zamordowała swego męża siekierą.

Wszczęte atoli dochodzenia wykazały, iż morderstwa nie dopuściła się Millerowa, lecz sprawcą zabójstwa jest ojciec Paciorek. którego natychmiast. aresztowano.

—o—

Wykrycie wszystkich uczestników zamachu na Waldemarasa.

Wielu aresztowanych jest ciężko rannych

BERLIN, 14. maja. (Pat.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Kowna, że policja litewska aresztowała drugiego uczestnika zamachu, który dostał się w ręce policji również ranny.

BERLIN, 14. maja. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że policja litewska wykryła ostatecznie wszystkich uczestników zamachu na Waldemarasa. W zamachu tym miało brać udział 10 studentów należących do organizacji studenckiej Auszra. W pobliżu granicy polsko - litewskiej miano aresztować jeszcze dwóch uczestników zamachu, między nimi przewodniczącego Stowarzyszenia „Auszra“. niejakiego Tawilciusa, który w czasie aresztowania został zraniony.

ZEZNANIA JEDNEGO Z ZAMACHOWCÓW.

RYGA, 14. maja. (AW). Według nadeszłych tu ostatnio telegramów z Kowna podczas wczorajszego przesłuchiwania aresztowanych akademików ciężko ranny Wasilius, po kilkudniowem upartem milczeniu złożył obszerne zeznania, w których przyznać się miał — jak twierdzi policja kowieńska — do wykonania zamachu na Waldemarasa. Wasilius miał m. i. zeznać, że zamach na premjera kowieńskiego jest aktem zemsty osobistej dokonanej dlatego, że Waldemaras wielu członków politycznej organizacji akademickiej, do której należeli aresztowani, wysłał do obozów koncentracyjnych i polecił wydalić z uniwersytetu kowieńskiego.

„Jaunakas Żinios“ komentując tę wiadomość dodaje, iż nie należy uważać wszystkich oświadczeń władz litewskich w tej sprawie za wiarogodne aż do chwili gdy zostanie całkiem ukończone śledztwo przeciw aresztowanym w związku z zamachem.

—o—

Lokaut 75000 robotników w Stanach Zjedn

NOWY JORK, 14. 5. (AW). W amerykańskim przemyśle budowlanym zaznaczył się ostry konflikt między robotnikami a przemysłowcami. Zw. przemysłowców budowlanych ogłosił lokaut, który objął 75.000 robotników.

—o—

Eksplozja kotła na statku

4 OSOBY ZABITE.

HAMBURG, 14. 5. (AW). Statek niemiecki „Buill“ wyjeżdżając z Łaby do kanału Plauen został zniszczony przez gwałtowną eksplozję kotła, która rozdarła parowiec na dwie części. Sternik zginął a 3 osoby rozerwane zostały w kawałki.

—o—

Nowe uprawnienia dla Prezydenta Stanów Zjednoczon.

Prawo powoływania pod broń

WASZYNGTON. 14. maja. (Pat.) W dn. dzisiejszym został kongresowi złożony projekt ustawy nadającej stałe uprawnienie prezydentowi powoływania pod broń w czasie wojny wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. W motywach do tego projektu, sekretarz wojny oświadcza, że najbardziej krytycznym jest okres czasu następujący bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny. Zyskanie w tym czasie kilku dni, albo nawet 1 dnia może zadecydować o szybkiem zwycięstwie lub długiej wojnie.

—o—

Propaganda sowiecka kosztem zabitych.

MOSKWA, 14. 5. (AW). Na całym terenie państwa sowieckiego odbywają się w dalszym ciągu wiece protestacyjne przeciwko „niemieckim socjaldemokratycznym mordercom“. Zarządzono zbiórkę dla rodzin po zabitych podczas zamieszek komunistycznych w Berlinie. We wszystkich prawie fabrykach sowieckich robotnicy opodatkowali na ten cel. Wszystko to dzieje się pomimo zapewnienia złożonego przez rząd sowiecki przedstawicielowi Niemiec w Moskwie Dircksenowi, że „do żadnych demonstracyj antyniemieckich więcej już nie dopuści“.

Olbrzymia powódź w Rosji

MOSKWA, 14. 5. (Pat). Stan wody na Wołdze podniósł się o 12 m. ponad normalny stan. Powodzią dotkniętych jest około 300 miejscowości.

MOSKWA, 14. 5. (AW). Z Jarosławia donoszą, iż wylew Wołgi przybrał zastraszające rozmiary. Około 1000 domów jest zalanych wodą. Woda zniosła dziesiątki mostów i zatopiła około 100 wsi.

TRANSATLANTYCKI LOT ZEPPELINA.

FRIEDRICHSHAFEN, 14. maja. (Pat). 15. bm. statek Zeppelin udaje się do Ameryki z 59 pasażerami. Na pokładzie jest goryl, sprzedany do ogrodu zoologicznego w Chicago.

—o—

Wykolejenia się wagonów na stacji Lwów - Łyczaków

LWÓW. 14. maja. (Pat.) Dyrekcja kolei donosi: Dnia 13. V. b. r. o godz. 15.20 podczas przetaczania na stacji Lwów — Łyczaków wykoleił się wagon ładowny klocami, powodując wykolejenie się parowozu przetokowego. Uszkodzenia wykolejonych pojazdów, oraz nawierzchni są nieznaczne. Obrażeń cielesnych nikt nie odniósł. Wskutek zastawienia torów wjazdowych doznał pociąg osobowy Nr. 1612 opóźnienia 70 minut. Opóźnieniu 120 minut uległ również pociąg podmiejski Nr. 1615.

—o—

Otwarcie pełnego ruchu na linji Lwów-Łuck

LWÓW, 14. 5. (AW). Według nowego rozkładu jazdy, który wchodzi w życie z dniem 15 bm. otwarty będzie ruch na całej dóługości budowanej od kilku lat linji Łuck—Lwów.

—o—

Olbrzymi pożar pod Warszawą

ZNISZCZYŁ DOSZCZĘTNIE 20 DOMÓW.

WARSZAWA, 14. 5. (AW). Dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych wybuchł olbrzymi pożar w letnisku podwarszawskiem Falenica. Pożar objął przeszło 20 domów, które spłonęły doszczętnie. Blisko 40 rodzin zostało bez dachu. Straty przenoszą pół miljona złotych.

—o—

Wyjazd ambasadora sow. w Berlinie do Moskwy.

BERLIN, 14. maja. (Pat.). „Berliner Tageblatt“ donosi, że ambasador sowiecki w Berlinie Krestińskyj wyjechał na 8 do 10 dni do Moskwy. Dziennik podnosi, że projekt tego wyjazdu ambasadora powstał dopiero po majowych zaburzeniach berlinskich i wyraża wobec tego przypuszczenie, że podróż ta pozostaje w związku z protestem niemieckim zgłoszonym wobec demonstracji antyniemieckich w Moskwie.

BERLIN, 14. maja. (Pat.). Biuro prasowe ambasady sowieckiej potwierdza wiadomość o wyjeździe ambasadora sowieckiego Krestyńskiego do Moskwy, zaprzeczając jednak kategorycznie doniesieniom, jakoby ambasador Krestyński został wezwany nagle do Moskwy dla złożenia sprawozdania o wydarzeniach pierwszomajowych w Berlinie. Ambasada stwierdza, że Krestyński udaje się do Moskwy tylko po to, aby wziąć udział w kongresie Sowietów, rozpoczynającym się w dniach najbliższych.

—o—

Groźne położenie nad granicą rosyjsko - afgańską.

MOSKWA, 14. 5. (AW). Komisarjat dla spr. zagr. wydał komunikat o groźnem położeniu nad granicą rosyjsko - afgańską. Po obaleniu Amanullaha wytworzyły się w Afganistanie liczne bandy polityczne, które wytknęły sobie za cel obalenie systemu rządów sowieckich w republice Buchara. Bandy te popierać ma Habibullah. Rząd sow. postanowił wysłać większe siły wojskowe na granicę rosyjsko - afgańską. W kołach dyplomatycznych uważają ten komunikat za zapowiedź wkroczenia armji czerwonej do Afganistanu.

—o—

Jugosławja żąda pełnego odszkodowania należnego od Niemiec.

BIAŁOGRÓD, 14. 5. (Pat). W związku z wiadomością o proponowanem zmniejszeniu procentowego udziału Jugosławji w odszkodowaniach należnych od Niemiec agencja Avalla upoważniona została do oświadczenia, iż rząd królestwa S. H. S. opierając się na traktatach z 13 stycznia 1920 w Paryżu i 20 kwietnia 1921 w Paryżu pomiędzy przedstawicielami Wielkiej Brytanji, Francji i Jugosławji, jak również na porozumieniu z dnia 30 czerwca 1922 mocą którego królestwo S. H. S. przystąpiło do układu w Spaa, uczynił demarche wobec rządów francuskiego i angielskiego, iż nie zgadza się na jakąkolwiek redukcję procentowego udziału Jugosławji, który uważa za prawnie zagwarantowany przez odpowiednie akty międzynarodowe.

———

Katastrofa kolejowa na stacji Ostrowiec.

WARSZAWA, 14. 5. (Pat). Dnia 14 bm. w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Ostrowiec w czasie przesuwania na bocznicę 9 krytych wagonów podczas przejazdu przez most na rzece Kamiennej wykoleił się jeden z wagonów i spadł z mostu do rzeki, pociągając za sobą jeszcze jeden wagon, który zawisł nad wodą. Wypadku z ludźmi nie było. Na miejsce wykolejenia wyjechała komisja dyrekcyjna.

Kto zostanie prezydentem Grecji.

ATENY, 14. 5. (Pat). W piśmie do Venizelosa prezydent republiki Conduriotis oświadcza, że nie będzie się ubiegał o ponowny wybór na stanowisko prezydenta. W odpowiedzi Venizelos zaznacza, że jeżeli prezydent będzie trwał przy swem postanowieniu, to rząd popierać będzie kandydaturę Zaimisa lub Romanosa.

RADA OCHRONY PRACY.

Dnia 14. maja b. r. w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się sesja połączonych kompletów hygieny i bezpieczeństwa pracy Rady Ochrony Pracy. Na porządku dziennym obrad był 1) projekt przepisów o bezpieczeństwie i hygienie pracy przy prowadzeniu robót drukarskich, litograficznych i odlewaniu czcionek, oraz 2) rezolucja XI. Międzynarodowej Konferencji Pracy w sprawie bezpieczeństwa pracy.

Nowe metody propagandy komunistów wśród Chińczyków.

MOSKWA, 14. 5. (AW). Od pewnego czasu właściciele aparatów radjo-odbiorczych w Chinach niepokojeni byli przez nieznaną stację nadawczą, która usilnie nadawała rozmaite przemówienia komunistyczne, śpiewy propagandowe itp. w języku chińskim. Po dłuższem badaniu władze chińskie ustaliły, iż propaganda ta pochodzi z sowieckiej radjostacji nadawczej w Chabarowsku utworzonej specjalnie dla propagandy komunistycznej wśród Chińczyków. Poseł chiński w Moskwie otrzymał polecenie zaprotestowania przeciw tym praktykom.

—o—

MASOWE ZATRUCIE ZEPSUTEM MIĘSEM.

PRAGA, 14. maja. (AW). W Neuhäusl na Słowaczyźnie wszyscy żołnierze tamtejszego garnizonu zachorowali z powodu zatrucia zepsutem mięsem. 76 poważnie chorych odwieziono do szpitala.

—o—

SAMOBÓJSTWO Z POSĄGU „WOLNOŚCI".

NOWY JORK, 14. maja. (AW). Jakiś nieznany samobójca wczoraj, na oczach licznych marynarzy stojących w porcie okrętów skoczył z głowy olbrzymiego na 300 stóp wysokiego posągu „Wolności", ponosząc śmierć na miejscu.

—o—



Fragment Pałacu Rządowego na P. W. K.

Telegramy.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO WILNA.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). Dnia 14. b. m. przedpołudniem p. marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. Becka, oraz majorów Zembrzuskiego i Buslera wyjechał do Wilna. Wyjazd ma charakter prywatny.

WILNO, 14. maja. (Pat.). We wtorek dnia 14 bm. o godz. 18'50 pociągiem warszawskim przybył do Wilna marsz. Piłsudski, powitany na dworcu przez bawiącego chwilowo w Wilnie ministra Staniewicza, wojewodę wileńskiego Raczkiewicza, władze ojskoe, prezydjum m. Wilna i posłów Piłsudskiego i Kościałkowskiego. Marszałek zabawi we Wilnie przez kilka dni. W czasie swego pobytu ma zamiar przeprowadzić gry wojenne.

—o—

DATA PODPISANIA TRAKTATU WERSALSKIEGO — DNIEM POWSZECHNEJ ŻAŁOBY NIEMIEC.

BERLIN, 14. maja. (A. W.). W komisji budżetowej Reichstagu poseł niemiecko - narod. Berndt zgłosił wniosek domagający się aby dzień 28. czerwca jako rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego ogłoszony był jako dzień żałoby narodowej we wszystkich szkołach niemieckich. „Deutsche Allg. Ztg." domaga się aby żałoba narodowa we wspomnianym dniu objęła nietylko szkoły ale i całokształt niemieckiego życia publicznego w kraju i zagranicą.

—o—

TRAGICZNA ŚMIERĆ 4 PILOTÓW.

NOWY JORK, 14. maja. (AW). W Littlerock (Stan Arkanzas) samolot wojskowy przy wykonywaniu trudnych ewolucyj spadł ze znacznej wysokości grzebiąc pod sobą 4 żołnierzy pilotów.

—o—

Jak to jest w reklamowanym Truskawcu

(Korespondencja „Dziennika Lud.").

Truskawiec, 13. maja.

Przeczytawszy w „Ilustr. Kurj. Codz." reklamę p. t. „Wiosenny sezon w Truskawcu", pośpieszam uprzedzić czytelników naszego pisma, żeby później, jak jadą, nie ulegli rozczarowaniu.

Bezwiątpienia śliczna oprawa ze wzgórzy z leśnym parkiem Horodyszcze i drogą do niego z pięknemi widokami przyczyniają się do uświetnienia samego Truskawca i zakładu kąpielowego, położonego w dole.

Poza „parkiem", słuszniej nazwanym „deptakiem" na dole, oprócz paru większych arteryj komunikacyjnych i kilku ulic porządnie utrzymanych, do których należą aleje wiodące do źródeł leczniczych, Truskawiec już o kilka minut drogi od zakładu ma wiejskie drogi, podobne do tych w zapadłych wsiach Podola, jakie istniały przed wojną za Zbruczem, t. zn. niedostępne podczas deszczu dla ludzi w miejskiem obuwiu.

W piewszymr sezonie mieszkania są tańsze niż reklama nawet podaje. — Stowarzyszenie urzędników państw. „Złoty Krzyż" w wynajętej willi dla członków daje czyste, miłe pokoiki po 2 zł. dziennie, ale i w mniejszych pensjonatach i domkach o tej porze można dostać po tej cenie. Pieczywo kosztuje prawie tyle, co we Lwowie, gorące mleko 60 gr. za litr, masło, o ile jest, waha się m. 8 a 12 zł. za kg. Owoce, tak zalecane przez lekarzy, radzę przywieźć ze sobą. Obiady są od 2 zł. począwszy w jadłodajniach; w prywatnych domach w połączeniu z mieszkaniem wypadają taniej, ale jako nieodłączne od mieszkania, mogą się pogorszyć i spożywca musiałby się wyprowadzać.

Ciemną stroną pobytu w Truskawcu jest

lekceważenie potrzeb biedniejszych kuracjuszy ze strony zarządu.

Mimo ogłoszeń o otwarciu sezonu od 1. maja 1929 dotychczas łazienki II i III kl. nie są uruchomione. Mają kosztować drożej niż wspomniana reklama podaje, bo po 4 i 5 zł. za kąpiel. Jedynie czynną jest I kl. z kąpielami po 6 zł. 50 gr., a ze zniżką, po wniesieniu podania i czekaniu — 4.90. Niektórzy z petentów otrzymali zniżkę na 5, inni na 10 kąpieli.

Spotykają się ludziska przy muzyce i przy piciu wód wszelakich i gawędzą, choć nieznajomi. Jedni drwią, inni narzekają; n. p. „Naftusi", wodzie prawie wszystkim zalecanej, — przyganiają za to, że zapomniała, że kiedyś była „Naftusią". Rzeczywiście dopiero po paru tygodniowem odmrożeniu rur, zaczyna mieć zapach i smak odmienny od zwykłej, studziennej wody.

Wszyscy natomiast kuracjusze zgadzają się w jednem, a mianowicie, że zetknięcie się przy jakiejkolwiek sposobności z młodzieńcem o drgającej twarzy, dr. Jaroszem i jednym z urzędników w zarządzie kąpielowym, przyjmującym podania i udzielającym odpowiedzi w imieniu „pana doktora" (praw), nie należy do przyjemności.

Toteż kiedyś pewna leciwa niewiasta w przerwie między 3-ma rannemi mszami, których codziennie wysłuchuje, kąpielą, piciem wód i nabożeństwem majowem, perorowała z zapałem:

— Jak to może być, żeby chorzy, cierpiący, niezamożni, tacy, co nie mogą pozwolić sobie na stroje i zabawy w głównym sezonie, a przyjeżdżają dla poratowania zdrowia w Truskawcu w najtańszym sezonie, żeby napotykali na trudności na każdym kroku. Do czego to podobne, żebym fatygowała staruszka doktora, aby mi dawał poświadczenie, że chodzić nie mogę, kiedy ci, co mieszkają w bliskich pensjonatach, mają „Naftusię" do domu przyniesioną dla wszystkich w dzbanach, a my recept potrzebujemy dla paru szklanek do buteiki, którą każdy sam dla siebie przyniesie.

A to wszystko dlatego, że z takiego miejsca jak Truskawiec, gdzie Bóg dał źródła dla nieszczęśliwych chorych, ażeby mogli powrócić do zdrowia, taki ch... robi sobie interes, przedsiębiorstwo handlowe. Musi kiedyś być sprawiedliwość i takie miejsca lecznicze muszą należeć do całego ogółu, a tymczasem państwo powinno Truskawiec wziąć w swój zarząd, jak podobno Krynicę wzięło, ale przedtem usunąć takich panów, którym się zdaje, że to dla nich przyjeżdża publiczność, dla ich korzyści, a nie dla swojego zdrowia. Nie nos dla tabakiery...

Żądanie socjalistyczne: uspołecznienia dóbr ogólnego pożytku przenika bezwiednie do umysłów ludzi, odgrodzonych jeszcze od nas murem przesądów.

N. B.

—o—

Kradną czy nie kradną?

Dalsze zeznania oskarżonego inż. Pawłowicza.

Rozprawa przeciw inż. Pawłowiczowi i współoskarżonym budzi senzację samym aktem oskarżenia. Rzadki bowiem jest wypadek, by na ławie oskarżonych zasiedli wyżsi urzędnicy wraz z dostawcami, jako oskarżeni o branie i dawanie łapówek.

Jednym z najtrudniejszych dowodów winy jest ustalenie faktu brania „kubanów". Ten bowiem, co bierze nie przyzna się, również i ten co daje nie „zasypuje" łapownika. Dowody w tych wypadkach mogą być tylko pośrednie. Oskarżeni mają jednak wiele danych, by mniej lub więcej skutecznie bronić się i uniknąć kary. Ułatwia im sytuację i ta okoliczność, iż oskarżeni mogą się bronić w sądzie tak jak uznają dla siebie za stosowne.

I w tym wypadku oskarżony inż. Pawłowicz zaznaczył, na wstępie, że czuje się niewinnym. To też konsekwentnie w każdym wypadku usiłuje przekonać trybunał, że wszystko było dobrze.

Wczoraj w dalszym ciągu omawiano punkt po punkcie zarzuty objęte aktem oskarżenia. Po szmatach i kłakach przyszła kolej na dostawę progów. Omówiono około 20 dostaw, pozostało jeszcze do wyjaśnienia drugie tyle.

Z razu przeznaczono trzy dni na przesłuchanie inż. Pawłowicza. Okazało się jednak że zajmie to o wiele więcej czasu. Dziś dalej w dalszym ciągu zeznawać będzie główny oskarżony.

—o—

Zwalnianie rezerwistów 26 pp. z ćwiczeń — za łapówki.

Władze wojskowe wpadły na trop nadużyć popełnionych w 26. pp., o czem wczoraj podaliśmy. Stwierdzono, że interesowani rezerwiści za opłatą od 25 do 50 dolarów otrzymywali poświadczenie w książeczce wojskowej, iż odbyli swe ćwiczenia. Nazwiska tych osób, nie były jednak zanotowane w ewidencji ćwiczeń, wypłacania żołdu i t. p.

Po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowano: Leona Neila, Benedykta Weintrauba, Jakóba Konstantina, Hermana Filipa, Natana Pfeffera, Natana Fischlera, oraz kilku innych, którzy za opłatą zostali zwolnieni z ćwiczeń. Kilu rezerwistów pozostawiono na wolnej stopie, po przyznaniu się do winy. Będą oni odpowiadać za nakłanianie osób wojskowych do nadużycia służbowego, oszustwo, oraz za niestawienie się do ćwiczeń w przepisanym terminie.

Pozatem aresztowała policja pewną właścicielkę restauracji, która zajmowała się pośrednictwem w tych nadużyciach.

Żandarmerja wojskowa aresztowała kaprala Grubera, sierżanta Czubaka i majora, dowódcę batalionu tego pułku.

Dalsze dochodzenia w toku.

Uziębło - Ochman.

Piszą nam:

Dwaj bracia sjomscy, uzupełniający się wzajemnie jak surdut i podszewka, tj. Uziębło i Ochman popadli w stan oskarżenia służbowego. Ochman tracąc wiele czasu na rozbijanie organizacji robotniczej, „zapomniał" o obowiązkach służbowych swoich i nie podjął w terminie przyznanej miastu przez Województwo zapomogi w kwocie 15.000 zł. na rzecz ubogich miasta Lwowa, — Uziębło zaś obok zaszczytnej roli rozbijacza organizacji robotniczej, dopuścił się w miejskiej Elektrowni całego szeregu nadużyć, kolidujących z par. 101. u. k., o czem pisaliśmy już w poprzednich naszych artykułach.

Ochman po postawieniu go w stan oskarżenia, podał się do dymisji, wychodząc z założenia, że lepiej usunąć się dobrowolnie z środowiska, w którem jako narzuceniec nigdy nie zdoła się zaaklimatyzować. (Nawiasem dodać należy, że w międzyczasie zdołał „wychodzić" dla siebie intratną posadę w Warszawie, wobec czego rezygnacja z posady w magistracie lwowskim przyszła mu łatwo).

Inaczej rzecz ma się z Uzięblą. — W związku z mającą nastąpić dyscyplinarką Uziębły „łazili" i „łażą" dotąd po zakamarkach magistrackich „po prośbie" i dyrektor M. Z. E. Dziewoński, którego rola w tej sprawie wręcz budzi senzację, i inni dygnitarze, którzy radziby widzieć sprawę nadużyć Uziębły w MZE. ze względów parujnych — zatuszowaną.

Dzięki staraniom i zabiegom tych panów, sprawa Uziębły, mimo, że posiada ciężar gatunkowy większy od sprawy Ochmana, nie może jakoś ruszyć z martwego punktu. I zdawałoby się na oko, że Uzięblo jest na ciele Elektrowni miejskiej plamą, której żadnym odczynnikiem chemicznym usunąć nie można. Bądźmy jednak spokojni! Znajdzie się dość sposobów, by zabiegi orędowników Uziębły unicestwić, a im samym zgotować solenną kompromitację, bo co się nie da chemicznie wywabić, da się wyskrobać. Dzięki niedyskrecji przyjaciół Uziębły orędownik „zbija obcasy" po Magistracie. Sprawę tę w niedługim czasie wywleczemy na światło dzienne.

Co do samego Uziębły, zdania nie skończyliśmy, kropki nie daliśmy. — Spokojnie czekamy, by w książce win jego odwrócić następną kartkę.

—o—

Zaboksowany na śmierć podczas zapasów

Onegdaj we Wiedniu podczas zapasów bokserskich zaszedł nieszczęśliwy wypadek, który skończył się śmiercią jednego z zapaśników.

Do zapasów m. i. stanęli: Mirko Anderschitz, bokser policyjnego zjednoczenia sportowego w Wiedniu i budapeszteński bokser zawodowy, Hudra. Po kilkuminutowej walce Hudra otrzymał uderzenie w okolicę serca i padł bez przytomności na ziemię. Nieprzytomnego wyniesiono z sali, przyczem publiczność poinformowano, że jest to tylko omdlenie, obecni jednak na zapasach lekarze stwierdzili niebawem zgon zapaśnika.

Młodzi idą...



Czerwony Harcerz.

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 15. maja.

Zlikwidowany strejk w Borysławiu wybuchł z powrotem.

Dnia 13 bm. w wyniku konferencji pomiędzy inż. Zdanowiczem a Związkiem Górników przy współudziale Okręg. Insp. Pracy ze Lwowa, został zlikwidowany strejk w kopalniach: „Bema 19", „Freidenheim" i „Glinik". Pracę podjęto od południa.

Robotnicy wrócili do pracy na warunkach umowy zbiorowej przy zagwarantowaniu dotychczasowego systemu pracy. Wobec tego większość robotników zredukowanych wróci do pracy. Ale inaczej p. Zdanowicz stawiał sprawę na konferencji, a inaczej po zlikwidowaniu strejku. Mianowicie, za żadną cenę nie chciał dopuścić do pracy robotników zredukowanych, a chciał dać na ich miejsce innych.

Na taki wybieg robotnicy znaleźli jedną odpowiedź — *strejk*.

Po kilku godzinach pracy zastanowiono cały ruch.

P. Zdanowicz przez swój upór ponosi całkowitą odpowiedzialność za strejk.

Firma „Premier" winna skończyć z tą komedją Zdanowicza.

Niema żadnych widoków zlikwidowania tego ostrego konfliktu dokąd p. Zdanowicz nie odstąpi od dzikich pomysłów szukania tanich rąk. Albo ich nie znajdzie, a w każdym razie zmarnuje ropę i zniszczy warstat pracy.

To się nazywa „uzdrawianie przemysłu".

—o—

Borysław a Wystawa Powszechna w Poznaniu.

Z okazji Wystawy Powszechnej w Poznaniu mają zjechać do Borysławia zagraniczni goście.

Trafny pomysł: wrażenia z borysławskiego podwórka będą epokowe. Wystarczy im popatrzeć na tutejsze błoto lub kurz (co kto woli), na przedpotopowe chodniki, wreszcie na pomost z ul. Wolanieckiej na Drohobycką — to szczyt techniki. Nie mówi się o rodzaju dróg, szczególnie obok placu „Wiktorja". Tę drogę za wszelką cenę należy zamknąć, aby czasem gościom nie zachciało się tam pojechać, bo nikt nie zaręczy, że stamtąd wrócą.

W każdym razie odnośne władze robią wszystko aby godnie pokazać Borysław. Na Wolanieckiej jest zamiar zwalenia bud i budeczek. — Ze względu na psy i koty bezdomne odłożono to z marca na maj. Ale obecnie, to na serjo coś zaczyna się robić. 14 bm. jakaś komisja samorządowa jeździła autem po tej ulicy, tamowała ruch uliczny, badała do ilu metrów unosi się kurz, no i wreszcie zrobiła przegląd szpecących ulicę bud, zapisując swoje spostrzeżenia.

Jakie z tego będą wyniki niewiadomo.

—o—

Niedziela majowa „frakcji rewol."

W niedzielę, 12 bm., BBS. urządziła sprawozdawcze zebranie w lokalu Sprechera „pod pluskwą". — Przybyło około 100 ludzi. Konior wygłosł referat pod tyt. „Jak szkodzić w sprawie budowy domów ludowych". Przemówienie podlewane cytatami z „Przedświtu" i „Echa". Nasapał się, napocił i skończył. Ludzie się naśmiali, nakrzyczeli i... zwolennicy świeżego powietrza wyszli, a spragnieni pozostali. „Echo" im podkadzi „wyrobieniem politycznem".

Słowem „Frakcja" znalazła dobrego sprzymierzeńca. Gratulujemy! Mogą sobie zaśpiewać: „zebrały się dwie Marysie, dwie utrzymanki". Tylko ten „Dziennik Ludowy" i nowy korespondent, to strach boski...

Żalą się, że pisze strasznie o frakcji. Nie brakuje nic więcej jak tylko aby o frakcji pisać poważnie.

Toż by się koń uśmiał!...

Kronika borysławska.

SZKODA WIDEŁ. „Echo" odszczekuje gdzieś z pod miotły na nasze pismo i prostuje wiadomości. Dziękujemy za przysługę. Z przyzwyczajenia lubi się to pismo wysługiwać.

Gdzieindziej umieszczają notatkę o naszym korespondencie w Borysławiu pod tyt. „Szpadą czy widłami".

Trafnie. Do takiej kupy śmiecia jak „Echo" nikt ze szpadą nie pójdzie, a wideł też szkoda.

ZATRUŁ SIĘ KWASEM SOLNYM. Germański Franciszek, palacz firmy „Nafta" w dniu 14. bm. na Wolance usiłował pozbawić się życia przez wypicie kwasu solnego. Denata w stanie poważnym odwieziono do Kasy chorych w Borysławiu, a następnie po przepłukaniu żołądka do szpitala w Drohobyczu.

ZŁAMANY OBOJCZYK I WYBITE ZĘBY. W sobotę, 11. b. m. miał miejsce w szybie „Kołłataj" firmy „Galicja" wypadek któremu uległo 2 robotników. Wiertacz szpanował rury. Jeden z robotników Sypień podtrzymywał hebel ramieniem. W pewnym momencie maszyna wskutek przeciążenia oddała w przeciwną stronę, przyczem Sypień został rzucony silnie i upadł do wieży, łamiąc obojczyk. Równocześnie z tym ruchem maszyny, odpiął się z haku wózek i uderzył drugiego z robotników wybijając mu zęby.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 15. maja.

Filja „Dziennika Ludowego" w Drohobyczu.

Z dniem dzisiejszym otwieramy w Drohobyczu w lokalu Domu Robotniczego przy ul. Mickiewicza filję redakcji i administracji „Dziennika Ludowego" którą obejmuje tow. **Kazimierz Koczoń.** Poza artykułami, dotyczącemi życia drohobyckiego, nasz korespondent będzie codziennie przesyłał telefoniczną wiadomości, obejmujące zdarzenia i wypadki.

Godziny urzędowania od 6—7 wiecz.

—o—

Nieudała manifestacja.

Ubiegłej niedzieli Bezpartyjny Blok urządził wiec na rynku w Drohobyczu w sprawie brutalnego napadu na artystów polskich w Opolu. Przemawiali z balkonu ratusza posłowie Löwenherz i Wojciechowski. M. in. przemawiać miał również p. Paweł Denasiewicz z ramienia „frakcji". Samo jednak pojawienie się jego wywołało wrzawę wśród manifestantów, a za chwilę posypały się przeróżne okrzyki pod jego adresem tak, że nie zdołał przyjść do słowa i krzyknął tylko: Niech żyje marsz. Piłsudski!

Wskutek olbrzymiego zamieszania, jakie powstało z powodu pojawienia się Denasiewicza burmistrz Reutt rozwiązał natychmiast wiec.

A mowiliśmy ci Pawełku: nie wyłaź na ratusz, bo to dla ciebie za wysoko.

—o—

Kronika Drohobycka.

SAMOBÓJSTWO PROKURZYSTY BANKU. Ostatnio popełnił tu samobójstwo Turek Józef, prokurzysta Banku Przemysłowego w Drohobyczu. Powód nieznany.

ZGINEŁA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Rzuciła się tu pod pociąg zdążający z Borysławia 17-letnia Władysława Możdżejówna. Śmierć nastąpiła na miejscu. Powodem najprawdopodobniej brak środków do życia.

—o—

Żydzi galicyjscy w byłej Kongresówce.

Lubelski żargonowy „Tagblat" — rozpatrując emigrację żydów z b. Galicji do b. Kongresówki, informuje:

„Obecnie stoimy przed nową inwazją, — Galicjan. Przespacerujmy się zlekka po dzielnicy żydowskiej w Warszawie, a zobaczymy, jaki wielki wpływ wywierają żydzi galicyjscy w stolicy polskiej.

W młodem dziennikarstwie, w związkach i partjach lewicowych — widzimy wszędzie wpływ Galicjan. Tak się dzieje w Warszawie. W ciągu paru lat Galicjanie zdobyli rolę kierowniczą.

Na prowincji polskiej, szczególnie na kresach litewskich odczuwać się daje wielka fala Galicjan. Zajmują tam główne stanowiska jako dyrektorzy gimnazjalni, urzędnicy, nauczyciele — są bardzo ruchliwi. Nie można mówić, że się to stało wskutek „złośliwości" Galicjan lub z powodu ich „pięknych oczu". Galicjanie poprostu byli bardziej przygotowani do sytuacji. Zastali w Kongresowce wolne miejsca, więc wtargnęli do niej".

NOMINACJA W WOJEW. STANISŁAWOWSKIEM.

WARSZAWA, 14. maja. (AW). Na mocy rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych dr. L. Unger starosta powiatowy w Kosowie przeniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w charakterze inspektora wojewódzkiego.

POGRZEB NOWEJ OFIARY ZAMACHU W BARANOWICZACH.

WILNO, 14. maja. (Pat.). Dziś odbył się tu pogrzeb referenta wydziału bezpieczeństwa nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego ś. p. Kucharskiego, który zmarł 11. b. m. w klinice uniwersyteckiej śmiercią tragiczną, wskutek postrzału, zadanego przez członka misji sowieckiej handlowej w Berlinie Apanacewicza. Ś. p. Kucharkowkowski liczył lat 29. Nad otwartą mogiłą wygłoszono szereg przemówień.

—o—

PRZEDSTAWICIELE WOLNEGO M. GDAŃSKA NA P. W. K.

GDAŃSK, 14. maja. (Pat.). Na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu wyjeżdżają jako przed senator do spraw handlu Jevelowsky stawiciele Senatu woln. m. Gdańska oraz radca senatu dr. Schimmel.

—o—

Jak Mussolini określił istotę państwa kościelnego.

RZYM, 14. 5. (Pat). Stefani donosi: Na wczorajszem posiedzeniu izby w obecności wszystkich deputowanych Mussolini wygłosił przemówienie zamykające dyskusję nad układem laterańskim, w którem zaznaczył, że jakkolwiek wiadomość o pojednaniu państwa z kościołem wywołała ogromną radość, to jednak po 3 miesiącach tego faktu zapał mocno ostygł.

Wyjaśnić należy — mówił Mussolini — że czem innem jest państwo watykańskie a czem innem królestwo włoskie. Są to dwie odrębne formy suwerenności. Jeżeli chodzi o kościół w państwie, to kościół nie jest bynajmniej suwerenny i nawet wcale nie jest wolny, gdyż jest zależny od ogólnie obowiązujących praw jednakowych dla całego państwa włoskiego i podlega specjalnym klauzulom zawartym w konkordacie a najściślejszą definicją byłoby: suwerenne państwo w królestwie włoskiem, kościół katolicki z pewnymi przywilejami dobrowolnie nadanymi, uznanie istnienia i zezwolenie na istnienie wszelkim innym wyznaniom.

—o—

Uprawomocnienie wyroku na gen. Żymierskiego

WARSZAWA. 14. maja. (tel. wł.) Wobec uprawomocnienia wyroku na generała Żymierskiego, zostaną wyciągnięte wszystkie konsekwencje wynikające z tego wyroku.

Jak wiadomem, gen. Żymierski skazany został na 5 lat więzienia, pozbawienia rangi generała i prawa do wszystkich orderów polskich i cudzoziemskich.

Również rozporządzeniem Min. Spraw wojskowych, zostanie on zwolniony od obowiązku służby wojskowej, którą wskutek wyroku ma odbyć na wypadek mobilizacji w charakterze szeregowca.

Aresztowanie 6 agitatorów komunistycznych w Sanoku.

PRZEMYŚL, 14. maja. (Pat.). Z inicjatywy władz wojskowych w Przemyślu aresztowano wczoraj w Sanoku 6 osób, pozostających pod zarzutem uprawiania wśród żołnierzy i społeczeństwa cywilnego propagandy komunistycznej na terenie miasta Sanoka, a w szczególności 2 pułku strzelców podhalańskich w Sanoku. Aresztowano Izraela Wróbla, drukarza, Majera Singera, blacharza, Jakóba Eichlera, pomocnika handlowego, Mendla Wengera, pomocnika handlowego oraz szeregowców Endla i Strassberga. Śledztwo w toku

—o—

KURACJA MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

PARYŻ. 14. maja. (Pat.) Marsz. sejmu tow. Daszyński, wyjechał na kilku - tygodniowy pobyt do południowej Francji w celach kuracyjnych.

—o—

ZAMIAST NIEDZIELI — ŚRODA.

MOSKWA. 14. maja. (A. W.) Ze Stalingrodu donoszą, iż w szeregu tamtejszych szkół uchwalono wprowadzić odpoczynek świąteczny, zamiast niedzieli środę.

—o—

ODROCZENIE LOTU ZEPPELINA.

BERLIN, 14. maja. (Pat.). Planowany na jutro rano start sterowca „Zeppelin" do nowego lotu poprzez Ocean Atlantycki do Ameryki, odroczono ze względu na niepewną pogodę narazie do środy popołudnia. Wiadomość o odroczeniu lotu „Zeppelina" komentuje wieczorna prasa berlińska jako wynik nieprzychylnego stanowiska Francji w stosunku do niemieckiego lotu transatlantyckiego

MIN. ZALESKI WYJEŻDŻA WKRÓTCE DO BUDAPESZTU.

BUDAPESZT. 14. maja. (A. W.) Węgierskie biuro telegr. donosi, że polski minister spr. zagr. Zaleski przybędzie do Budapesztu z końcem maja r. b.

—o—

AMNESTJA W TURCJI.

ANGORA. 14. maja. (Pat.) Izba uchwaliła ustawę o amnestji, która obejmie około 8.000 osób.

—o—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES OCHRONY ZWIERZĄT.

WIEDEŃ. 14. maja. (Pat.) Od wczoraj obraduje tu międzynarodowy kongres ochrony zwierząt. W kongresie bierze udział delegatka polska p. Mączewska z Warszawy. P. Mączewska wygłosiła dziś na zjeździe wykład na tema „Walka o prawa zwierząt". W końcu wykładu mówczyni zwróciła się przeciw masowemu mordowaniu zwierząt w formie polowania.

—o—

Pył, który zabija robotnika

Co mówią wybitni lekarze o warunkach pracy fizycznej.

W tych dniach zakończył obrady swoje w Ljonie Kongres Międzynarodowy Hygjeny Pracy, na którym najwytniejsze powagi medyczne wszystkich krajów uwypukliły w referatach swoich olbrzymią doniosłość, jaką ma w powstaniu rozmaitych chorób zawodowych wchłanianie pyłu z powietrza środowisk fabrycznych, warsztatowych, czy biurowych przez zatrudnionych w najróżnorodniejszych działach pracy.

Systematyczne naukowe badania tej sprawy datują z przed kilku dziesiątków lat dopiero, to znaczy od czasu, kiedy zaczęto poddawać podejrzewany o szkodliwość pył fabryczny i warsztatowy szczegółowemu badaniu fizycznemu i chemicznemu. Badania te doprowadziły do ciekawych odkryć, mianowicie, że pyłki owe, właśnie z powodu mikroskopijnej swojej wielkości, przedostają się z łatwością do organów wewnętrznych, powodując w nich liczne szkody i spustoszenia. Ilość tych unoszących się w powietrzu pyłków i stopień ich szkodliwości zależy zarówno od materjału samej fabrykacji, jak od wielkości cząsteczek, od ich ciężaru gatunkowego, od siły żywotnej, z jaką oddzielają się one od materjału pracy, wreszcie od stopnia wilgoci, oraz stanu naładowania elektrycznego powietrza.

Uczeni specjaliści stwierdzili, że przy rozmaitych rodzajach produkcji jakkolwiek komórki tkanki płucnej mogą wchłaniać przez dłuższy czas cząsteczki kurzu pozornie bez większej szkody, jednakże żywotność ich zostaje w znacznym stopniu upośledzona, sprawność ich osłabia się i w ostatecznym wyniku występują u pracowników tych zmiany patologiczne w postaci wyraźnych i nieraz bardzo dokuczliwych cierpień.

Rozmaite rodzaje pyłów wywierają też w różnym stopniu szkodliwy wpływ. — Tak n. p. pył węglowy, wchłaniany przez górników w kopalniach węgla i przez osoby pracujące przy ładowaniu węgla, oraz w składach jego, mniej jest szkodliwy od pyłu krzemionkowego, dającego się mocno we znaki pracującym w kamieniołomach. Cząsteczki pewnych rodzajów pyłu, dostające się do krwi pracujących, wywierają na nich wpływ niemniej szkodliwy. Takiego pochodzenia jest np. astma robotnic w przędzalniach i tkalniach jedwabiu, a także gorączki robotników w obrabiarniach konopi.

Inne znów rodzaje pyłków barwią stale tkanki płucne, nie wpływając na zmianę ich struktury, ale natomiast zatruwając je, nieraz bardzo szkodliwie temi barwnikami. Do tej grupy należą pyłki wywołujące u tabacznic zatrucie tytuniowe i zabarwiające płuca ich na kolor bronzowy; w fabrykach porcelany i asbestu zabarwiają je na kolor szary, a u górników w kopalniach miedzi i żelaza na kolor zielony. W połączeniu z tą zmianą barwy występuje u podobnego typu robotników tworzenie się gruzełków, czy guziczków w tkance płucnej, prowadzących do gruźlicy płuc, na jaką przeważnie zapadają robotnicy w kamieniołomach, w fabrykach porcelany, w fabrykach luster, zecerzy, ludzie zajęci w kopalniach złota itd.

Niektóre podawane na Kongresie cyfry statystyczne są wprost przerażające, tak np. śmiertelność na gruźlicę zecerów dochodzi do 37 proc. w Niemczech, a nawet w 1904 r. w Medjolanie wynosiła 50 proc.

6 lat więzienia za najechanie samochodem na przechodnia.

Ponieważ w Hiszpanji, jak zresztą wszędzie, równolegle z wzrostem automobilizmu, zwiększała się liczba wypadków przejechań lub zderzeń, kończących się ciężkiem poranieniem lub nawet śmiercią, rząd hiszpański wydał ostatnio rozporządzenie, w myśl którego każdy winny przestępstwa najechania na przechodnia, natychmiast bez względu na stanowisko i towarzyszące wypadkowi okoliczności zostanie aresztowany. Jeśli badanie lekarskie stwierdzi najlżejsze chociażby obrażenia cielesne ofiary wypadku, — winowajcę czeka kara 6 lat więzienia.

Rozporządzenie wyraźnie podkreśla, że żadne względy nie mogą być okolicznością łagodzącą dla winnego wypadku samochodowego i że kara nie może być zastąpiona grzywną.

Zasłużony lekarz kolejowy.

40 lat pracy zawodowej, to niemal pół wieku — a nierzadko 2-3 życia. Czterdziestolecie zawodu lekarskiego święci w tym roku p. Dr. Kazimierz Zgórski, długoletni lekarz kolejowy, szef Wydziału sanitarnego Dyrekcji P. K. P. we Lwowie.

Pan Dr. Zgórski, to postać w lwowskiem kolejnictwie oddawna wybitnie znana w najlepszem znaczeniu tego słowa. Ogół kolejarski widział w nim w szczególności pierwszorzędnego doradcę-lekarza, nadzwyczaj dobrego i przystępnego człowieka, prawdziwego przyjaciela pracowników, do których odnosił się stale z dużą wyrozumiałością, pobłażliwością i sercem.

Jako człowiek światły i zrównoważony, p. Dr. Zgórki reprezentował zawsze w Dyrekcji kolei we Lwowie wyjątkowy autorytet, za czasów zaś austrjackich wyróżniał się także, i tem, że niewiele robił sobie z wszelakiego biurokratyzmu, nie był poprostu wcale „c. k.", lecz czuł się do głębi Polakiem.

Na stanowisku naczelnego lekarza p. Dr. Zgórski zdziałał bardzo wiele w kierunku należytego i duchem szczerego postępu owianego zorganizowania służby sanitarnej w lwowskim okręgu dyrekcyjnym. Nie zasklepiał się bowiem we własnem znastwie zawodowem, opartem na maksymalnem doświadczeniu osobistem, ale czy to sam czy za pośrednictwem oddanych sobie dzielnych fachowców starał się śledzić rozmaite innowacje na terenie wiedzy lekarskiej, by je czemprędzej przeszczepić na grunt kolejowy. To też bezstronnie wypada przyznać, iż służba lekarska w lwowskiej Dyrekcji kolei chlubnie wybija się nad inne Dyrekcje i może być wzorem do naśladowania.

Jak wielką sympatją cieszył się wśród najszerszych rzesz kolejarskich ten czcigodny lekarz, świadczy fakt, że w swym nadzwyczaj oddanym stosunku do personelu, wszystkich traktował per „ty" zaś nielicznych uprzywilejowanych zwykł nazywać „ty kancałapo" o co nietylko, że nie obrażali się ludziska, lecz nawet zadrościli.

Krótko mówiąc, z okazji obchodu czterdziestolecia pracy zawod. ogół pracowników kolejowych Dyrekcji P. K. P. we Lwowie (kancałapy i nie kancałapy) winszuje W. Szan. Panu Drowi Zgórskiemu wszelkiej pomyślności.

—o—

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ZAGRANICZNYCH W POLSCE.

WARSZAWA, 14. 5. (AW). W końcu b. m. przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarzy zagranicznych, akredytowanych przy Lidze Narodów. W wycieczce tej bierze udział 10 przedstawicieli największych dzienników amerykańskich i europejskich. — Dziennikarze zwiedzą P. W. K., Poznań, Warszawę, Kraków i Wilno.

—o—

Proces o pobicie akademika jugosłowiańsk.

przez posterunkowego P. P. w Krakowie

W krakowskim sądzie okr. karnym rozpoczęła się rozprawa przeciw Władysławowi Porełkowi i Józefowi Przybyle, posterunkowym P. P., oskarżonym o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała w Krakowie, popełnioną na Iwo Cornerze, absolwencie medycyny Uniwersytetu Jag., obywatelu Jugosławji. Na rozprawie poszkodowany nie jawił się, gdyż leży ciężko chory w powszechnym szpitalu w Nowym Targu.

Sprawa przedstawia się następująco:

Student Uniw. Jag. Iwo Corner, poddany jugosłowiański, zaczepiał po pijanemu ludzi na ulicy, wskutek czego posterunkowy, nie mogąc na nim wymóc wylegitymowania się — chciał go doprowadzić do komisarjatu I., poczem po rozmaitych perypetjach dostawiono go do aresztów sądowych, skąd go niebawem puszczono na wolność.

Tymczasem zarząd więzień i klinika chirurgiczna zrobiły donjesienie do Prokuratury, że akademik Corner został przez policjantów w aresztach niebezpiecznie pobity. Pobicia były tego rodzaju, że zagrażały życiu ofiary i uczyniły z niego kalekę.

Obaj obwinieni, rośli i muskularni mężczyźni, oskarżeni o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z par. 152, 155, na wczorajszej rozprawie do zarzuconej im zbrodni nie poczuwali się.

W związku z rozpoczęciem rozprawy, Corner, przebywający dotąd w szpitalu w Nowym Targu, wystosował list do swych kolegów, t. j. do ogółu młodzieży akademickiej. Z listu tego podajemy za dziennikami krakowskiemi znamienne szczegóły:

„Dnia 27. września 1927 r. przewieziono mnie w stanie beznadziejnym do kliniki chirurgicznej U. j. — Tu stwierdzono, prócz ogólnego obrażenia ciała, złamanie żebra po lewej stronie klatki piersiowej, ogromny wylew krwawy do jamy opłucnej lewej i odmę piersiową. Po 7-miesięcznej kuracji na klinice przewiozła mnie rodzina do szpitala w Nowym Targu.

W czerwcu 1928 r. stan zdrowia tak się pogorszył, że byłem bliski śmierci. Jedynie ciężka operacja, przeprowadzona przez dyrektora tut. szpitala, uratowała mi życie. Do dnia dzisiejszego jestem w stanie gorzej, niż złym, bez nadziei poprawy".

—o—

Miłosierny pasterz.

„Gazeta Robotnicza" donosi:

W ubiegłą środę, zaszedł tragiczny wypadek na ulicy Gliwickiej w Katowicach. Oto auto osobowe, pędzące z szaloną szybkością, a kierowane przez pijanego szofera najechało na trzy osoby, z których jedno dziecko doznało bardzo ciężkich obrażeń cielesnych, broczące krwią. Szofer widząc, co zrobił, uciekł zagranicę do Bytomia. Jak jednak dowiadujemy się, złapano go już i przyaresztowano w Bytomiu.

Pomoc natychmiastowa lekarza okazała się dla dziecka natychmiast konieczną. W tym samym czasie nadjechało auto pewnego wielkiego dygnitarza kościelnego. Policja prosiła, ażeby odwiozło dziecko do szpitala. — Jednakże „pasterz" znajdujący się w aucie odmówił, bo „on nie pozwoli zabrudzić siebie i pokrwawić auta". — Szofer odjechał, a policja musiała zawołać karetę pogotowia. Wskutek pomocy spóźnionej zachodzi niebezpieczeństwo życia u dziecka.

Ludność zgromadzona koło miejsca nieszczęścia żywo wyrażała swoje oburzenie.

Krwawy występ nożowca

na Gródeckiem przedmieściu.

Popularnością w pewnych sferach na „Gródku" cieszy się p. Opat. Nie należy sądzić, że jest on opatem w jakimś klasztorze, mężem surowych zasad, gromiącym rozpustę. Natomiast jest on właścicielem restauracji przy ul. Gródeckiej, którą często wymieniają protokoły policyjne.

Wczoraj dla odmiany interesował się tą restauracją wyrokujący sędzia r. Szulisławski.

Tam bowiem przed rokiem zetknął się niejaki Józef Grzebień i Jan Chomka z dwoma wesołemi „damami": Zofją Karapatą i Marją Jaśków, oraz ich przyjaciółmi 28-letnim Wasylem Myszczyszynem i Mikołajem Czubą.

Chomka przybył z prowincji do Lwowa, odprowadzając siostrę, która odjechała do Kanady. Spotkawszy się ze znajomym Grzebieniem zapragnął zakosztować uciech wielkomiejskich. Po zaznajomieniu się z prostytutkami, obaj udali się wieczorem do mieszkania Jaśkówny przy ul. Traugutta, zabierając ze sobą 4 flaszki piwa i flaszkę wódki. W czasie zabawy ulotniło się z kieszeni Chomki 30 złotych. Na tem tle wynikło nieporozumienie. Gdy obaj wyszli na ulicę Myszczyszyn pchnął trzykrotnie nożem Grzebienia w plecy, Chomkę zaś zranił w plecy, pierś, szyję, w czoło i w policzek, przecinając mu twarz od ust aż do ucha.

Wczoraj odpowiadał nożowiec za tę masakrę. Wraz z nim prokuratorja oskarżyła drugiego zawadjakę, Jana Sitnika, który również ma kilka awantur i bójek na sumieniu. Okazało się jednak, że odbywa on obecnie służbę wojskową, przeto sprawę jego wyłączono.

Na rozprawę nie jawił się poszkodowany Grzebień, gdyż nie zdołano go odszukać. Nie wiele to pomogło Myszczyszynowi, gdyż został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Uchwały magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono między innymi zezwolić Rudolfowi i Emmie Fischerom na budowę domu parterowego na Bogdanówce, Zofji Kaniowej na budowę domu I-piętrowego na ul. Grochowskiej, inż. Kwakowi na budowę domu II-piętrowego przy ulicy Bocznej 29-go Listopada; uchwalono dalej rozpisać publiczny przetarg na dostawę pięciu samochodów ciężarowych o nośności 3—5 ton od 1 czerwca br., dalej rozpisać przetarg ofertowy na wykonanie robót drogowych, brukarskich w ulicach Leony Sapiehy, Nikorowicza, Sienkiewicza, Sokoła, Bielowskiego, Koralnickiej, Akademickiej, Chorążczyzny, Grodzickich, Hetmańskiej, Rutowskiego, Serbskiej, Drogi Pełczyńskiej i Kętrzyńskiego w kwocie około 1,125.000 zł.

Uchwalono dalej przyznać wsparcia miesięczne 11-tu ubogim po 15 zł., dwu po 30 zł. i jednej 20 zł.

Plan reorganizacji rzeźni m.

Na komisji przedsiębiorstw komunalnych odbytej pod przewodnictwem inż. Matzkego w myśl referatu p. r. Irzyka przyjęto do wiadomości plan reorganizacji rzeźni miejskiej, który ma być oddzielną jednostką prawną, a dalej uchwalono powołać ekspertów dla zbadania urządzeń technicznych rzeźni miejskiej i sprawy dostarczenia do niej wody.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 15 maja 1929.

DYR. MIEJSK. KOL. ELEKTRYCZNEJ zawiadamia o utworzeniu przystanku M. K. E. obok szkoły św. Marji Magdaleny z dniem 15. maja b. r. dla linji Nr. „4" i „11", przy równoczesnem zniesieniu przystanku przy ul. Śniadeckich.

FOKA ATRAKCJĄ PARKU KILIŃSKIEGO. Helena Burkowa, żona właściciela domu handlowego „Agricola", bawiąc na Helu, ujęła tam młodą fokę, którą przetransportowano do Lwowa. Stworzenie to darowała Magistratowi. Na razie fokę umieszczono w basenie oranżerji parku Kilińskiego. Będzie ona otrzymywać dzienne „menu" w postaci dwóch kilogramów małych rybek i zapewne licznych okruchów bułeczek i precli, czego jej nie poskąpi podziwiająca ją dzieciarnia.

Obawiać się jednak należy, że stanie się ona wkrótce pyszną, gdy się dowie, że ma zapoczątkować stworzenie we Lwowie zwierzyńca miejskiego.

POWIESIŁ SIĘ ZE WSTYDU. Wczoraj podaliśmy, że posterunkowy Z. Weiss powiesił się w areszcie. Powodem samobójstwa było umieszczenie desperata w celi aresztanckiej, gdyż przytrzymano go na ulicy w stanie zupełnego opilstwa. Po otrzeźwieniu Weiss prosił o wypuszczenie go na wolność. Gdy nie uwzględniono jego prośby, Weiss ze zmartwienia powiesił się na własnych szelkach.

ZABŁĄKANE, CZY PODRZUCONE? W ub. sobotę, przytrzymano w ul. Janowskiej około 5-letnią dziewczynkę, która nie zna swego nazwiska ani też miejsca zamieszkania. Podaje tylko, że wołają ją Wandzia. Dzieckiem zaopiekował się Miejski komisarjat, przy ul. Krasickich, l. 12, gdzie też mogą odebrać ją rodzice.

CZYJA BIŻUTERJA? W czasie rewizji przeprowadzonej przez Wydział śledczy zakwestjonowano następujące przedmioty: zegarek złoty (antyk) z dzwonkiem, 3 złote zegarki damskie z emalją, 3 złote zegarki damskie zwykłe, 1 kolczyk złoty, z perłą i djamentami, 1 broszka złota, srebrny wierzch z torebki, srebrny trzonek od noża, z monogramem A. P., 4 kubki srebrne z wyrytymi napisami, 5 srebrnych monogramów, 2 złote monogramy. Poszkodowani mogą agnoskować i odebrać skradzioną biżuterję do 30. b. miesiąca.

TRAGICZNA ŚMIERC NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. Wczoraj w południe, w czasie jazdy pociągiem w pobliżu Mikołajowa, wypadł z wagonu mężczyzna nieznanego nazwiska i dostał się pod koła pociągu. Nieszczęśliwego znaleziono leżącego na torze kolejowym z obciętemi nogami. Na miejscu udzielił mu pomocy lekarz dr. Milraad, poczem odwieziono go do Lwowa. W drodze do szpitala nieznajomy zmarł, wskutek upływu krwi. Zwłoki odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

NIEPOTRZEBNY ALARM. W maju, gdy termometr wskazuje 25 stopni w cieniu ciepły piec, jest rzeczywiście anomalja, gdyż nikt nie pali obecnie, by ogrzać mieszkanie. To też wczoraj w południe, gdy właścicielka sklepu przy ul. Rutowskiego l. 10 Jadwiga Lubkiewiczówna zauważyła, że piec nieco dymi, i jest ciepły, przeraziła się niezwykle i zaalarmowała straż pożarną. Po przybyciu trenu i oddziału strażaków, okazało się, że zaszło nieporozumienie. Zajęta bowiem w sklepie Emilja Pogotówna, zauważywszy, że w piecu znajduje się wiele papieru, podpaliła go, i sama poszła na obiad. Tak też powstał temat do notatki kronikarskiej i powód do fałszywego alarmu.

MASAKRA UHNOWSKA PRZED SĄDEM. W sprawie oskarżonych Krzaczkowskich, którzy odpowiadają za wymordowanie rodziny Hansów, w Uhnowie, wczoraj przesłuchano szereg świadków. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

ZAGINIĘCIE CHOREGO EMERYTA. D. 12. b. m. wydalił się ze swego mieszkania 53-letni emeryt kolejowy, Wojciech Marszałek, zam. w Bogdanówce przy ul. Cerkiewnej l. 25 i dotychczas nie wrócił. Zaginiony cierpi na zanik pamięci. Miał on na sobie popielate ubranie, jest wzrostu średniego, barczysty.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA BANKNOTÓW. Szymon Braun, znany w kołach fałszerzy, pod imieniem Zygmunta, liczący lat 33, zam. przy ul. Smerekowej l. 3., został aresztowany za współudział w fałszerstwie banknotów złotowych i dolarowych. Braun był członkiem aresztowanej ub. miesiąca szajki fałszerzy banknotów złotowych i dolarowych, do której należeli Gatus, Stolzeberg, Spindel i inni.

W czasie ich aresztowania Braun zbiegł.

KARTĘ TRAMWAJOWĄ na miesiąc maj, wystawioną na nazwisko Tadeusza Obera, znaleziono i zdeponowano w policji.

ZA UPRAWIANIE NIERZĄDU. Franciszek Jakubowski i kochanka jego Józefa Hawryś, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 10, zostali aresztowani za prowadzenie krytego domu nierządu. Pobierali oni od prostytutek od 1 do 2 zł. od każdego gościa.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jakiś osobnik dostał się do mieszkania Karola Ferca przy ul. Łyczakowskiej l. 67, skąd skradł zegarek złoty, wartości około 1000 zł., portfel zawierający 6 dol. i różne zapiski.

Nieproszeni goście złożyli wizytę w mieszkaniu Kazimierza Nowickiego przy ul. Bourlarda l. 2, skąd skradli 3 raglany, wartości 900 zł.

Do pracowni cukierniczej Bolesława Lachowskiego przy ul. Pod Dębem l. 14, dostali się złodzieje, skąd skradli większą ilość czekolady, cacao, orzechów, płaszcz gumowy, teczkę i 2 płaszcze robotnicze, wartości 1.000 zł.

Z magazynu Abrahama Leizera, przy ul. Kąpielnej skradziono 5 i pół bochenek śledzi, wartości około 600 zł.

—o—

Łańcuch prasowy.

Składam na fundusz prasowy zł. 10.

Dr. Rosmarin.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Twardowski na Krzemionkach".

Czwartek, o 7.30 „Aida".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Środa o 7.30 „Pociąg widmo".

Czwartek o 7.30 „Murzyn warszawski".

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 17. maja: Ada Sari, primadonna scen zagranicznych.

—o—

WALERY BERDIAJEW, znakomity kapelmistrz operowy, wystąpi po raz drugi jutro, prowadząc arcydzieło muzyczne, J. Verdi'ego „Aidę".

„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA", najnowsza komedja Stefana Kiedrzyńskiego, wchodzi na repertuar Teatru Małego w sobotę, 18. b. m. Autor zdziera w swej komedji śmiało zasłonę, okrywającą tajemnicę, skąd pewne kategorje ludzi, należące do rodziny t. zw. niebieskich ptaków, czerpią środki na wystawne życie i stroje dla swych żon. Obsadę głównych ról stanowią pp.: Czajkowska, Dobrzańscy, Okornicki, Strachocki, Sławińska, Smereczańka i Tatarkiewicz.

„BROADWAY" W PRZEMYŚLU. Miejski Teatr Lwowski, po dłuższej przerwie rozpoczyna na nowo występy gościnne w Przemyślu. Na pierwszy występ przeznaczyła dyrekcja Teatrów senzacyjną sztukę amerykańską Dunninga i Abbota „Broadway".

Przedstawienie to odbędzie się w czwartek, 16. b. m. w Teatrze Polskim na Zasaniu. (Dom robotniczy).

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dziecko ulicy".

MARYSIENKA: „Dziecko ulicy".

LEW: „Wyspa rozkoszy".

PALACE: „Dramat kolei podziemnej".

APOLLO: „Płomień miłości".

PASAŻ: „Król dżungli". (Dwie serje razem).

COLOSSEUM: „Płonące auto".

CHIMERA: „Płonący okręt".

UCIECHA: „Miasto Cudów" Douglas Fairbanks.

CAZA: „Niepotrzebny człowiek".

FATAMORGANA: „Nędznicy".

LUNA: „Tom Mix".

GRAŻYNA: „Dama w wagonie sypialnym".

PROMIEŃ: „Niewolnica Szanghaju".

CASINO: Greta Garbo jako „Boska Kobieta".

PAN: „Anioł ulicy".

—o—

Kongres włóczęgów.

Zjazd włóczęgów! Co za sprzeczność. Ludzie, których tak trudno wcielić w życie społeczne, ponieważ tak często do niego wcielać się nie chcą, mieliby siłę i wolę znalezienia się razem na pewnego rodzaju kongresie. Zjazd taki ma się odbyć w Sztutgardzie w Zielone Świątki.

Inicjatorem tego oryginalnego kongresu jest człowiek o gorącem sercu, którego nazywają „królem bractwa". Nazywa się Grzegorz Gog i mieszka w Sztutgardzie. Ma za sobą życie pełne awantur, przewędrował świat, z niejednego już pieca jadł chleb, a dziś jedynym jego celem jest pomagać „braciom" swoim, nietylko, aby wyzwolić ich z nędzy, ale by ich ratować od moralnego upadku, w który popada wielu włóczęgów, ponieważ wobec głodu nękającego ich codzień i co godzina, nie są w stanie zachować swą ludzką godność. Gog chce tedy doprowadzić do tego, by „bracia" jego tworzyć mogli swoje domy, by organizowali swoje zrzeszenia.

Od dwóch lat wydaje on czasopismo „Kunchman, którego współpracownikami są tacy jak on włóczędzy. Poziom tego pisma wzrasta z dnia na dzień i staje się wprost kopalnią dla różnego rodzaju badaczy, przed którymi nieznany otwiera się świat. Nikt nie przeczuwa, jacy to artyści, poeci i myśliciele znajdują się pomiędzy tymi ludźmi bezdomnymi, jakie olbrzymie bagactwo ducha i umysłu idzie na marne, rozwiane wiatrem jak plewa.

Ten kongres włóczęgów to pierwsza próba skupienia odłamu ludzi, którzy dotychczas nie umieli żyć w gromadzie. Gog twierdzi, że bardziej niż nienawiść, miłość żyje w duszach bezdomnych, która ich pędzi ku sobie i każe im się organizować. Oto sens głęboki tego zjazdu.

—o—

Oskarżeni Batiatyczanie wolą pracować w polu, niż nudzić się na rozprawie sądowej.

Obecnie po wsiach od świtu do nocy pracują wieśniacy, aby nadrobić stracony czas w chłodnym dżdżystym miesiącu kwietniu. Batiatyczanie, którzy w liczbie 46 osób zmuszeni są bez czynnie tracić czas, siedząc na ławie oskarżonych, są wielce niezadowoleni z sytuacji.

Dziesięciu z nich, którzy odpowiadają z wolnej stopy, wczoraj gremjalnie nie jawili się w sądzie, mając zamiar dopomódz w domu przy sadzeniu ziemniaków.

Faktem tym niemile został zaskoczony trybunał, gdyż musiano przerwać rozprawę.

Przewodniczący zarządził wysłanie auta ciężarowego z oddziałem policji do Batiatycz, w celu aresztowania nieobecnych. Będą oni przebywać obecnie w Brygidkach przez cały czas trwania rozprawy.

—o—

BLASKI I NĘDZE

POBOŻNOŚĆ GO ZGUBIŁA. Nie cieszył się opinją pobożnego, ani bogobojnego człeka, Kozakiewicz Jan, osobnik bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia. Ale gdy minionej zimy zmarzł porządnie, szukając zarobku i dla fachu „włóczykijów" nastały ciężkie czasy, zaś ludziska twierdzili, że Bóg bezbożną ludzkość każe, nawrócił się nasz Jasiu. Chciał się też z racji nawrócenia pomodlić za wszystkie czasy, ale sam w cichości i osobno. Nie szło mu to tak łatwo, bo w ciągu całego dnia ludziska mu przeszkadzali. Tak szukając samotności kościół po kościele, zbłądził pod wieczór do OO. Franciszkanów. Znalazł czego chciał, był sam, ale złośliwi ludziska zamykając kościół nie chcieli uwierzyć w jego pobożność i podejrzewając go o usiłowanie kradzieży, odstawili do komisarjatu.

Teraz siedząc w aresztach wzdycha na ciężkie czasy, bo nawet pomodlić się na „forant" porządnemu człekowi nie pozwolą.

TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO. Właściwie spyta każdy, cóż to za tajemnica jeśli w roli nie występuje Smosarska i tembardziej, że stać się to może każdemu roztargnionemu lub romantycznie nastrojonemu człekowi. Otóż wytłumacze, dlaczego nazywa się to tajemnica, więc przedewszystkiem dlatego, że p. Ilawski, (pl. Ctowy 1), nie może nic konkretnego powiedzieć, w jaki sposób wyciągnięto mu z kieszeni portfel właśnie na przystanku tramwajowym tuż przy stacji Podzamcze oraz nie może wykombinować, czy stało się to wtedy gdy dusza jego zachwycając się majową pogodą, zapomniała także o „majowej bryndzy" urzędnika, czy wtedy, gdy ciepło uroczych wieczorów, pobudziło jego serce do żywszego tętna dni minionych. Otóż kochani czytelnicy dlatego dla nas i p. Ilarskiego, ta pospolita kradzież kieszonkowa jest tajemnicą. Dziś rozważając na zimno, klnie majowe wieczory i wycieczki w okolicę Żółkiewskiego, które przysporzyły mu kłopotów o staranie nowej legitymacji urzędniczej i stały się powodem straty nowiutkiego portfelu i 20 złotówki.

MARSZ. SZYMAŃSKI DEMONSTROWAŁ W PARYŻU SWE METODY OPERACYJNE.

PARYŻ, 14. maja. (Pat.). Marszałek Senatu Szymański po zakończeniu uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika Mickiewicza, na których reprezentował Senat, spędził w Paryżu kilkanaście dni, w czasie których wykonał w szpitalach paryskich szereg operacyj, demonstrując przed tamtejszymi oftalmologami swe metody operacyjne w chorobach ocznych. Francuskie Stowarzyszenie oftalmologów zaliczyło p. marsz. Szymańskiego w poczet swych członków honorowych.

—o—

ZATRZYMANIE TRANSPORTU BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ NA GRANICY FIŃSKIEJ.

MOSKWA. 14. maja. (A. W). Na pograniczu sowiecko- finlandzkiem fińska straż graniczna zatrzymała wielki transport literatury komunistycznej, którą komuniści fińscy usiłowali przemycić z pomocą sow. straży granicznej z Rosji do Finlandji. Poselstwo fińskie w Moskwie zgłosiło z tego powodu protest w komisarjacie lud. spraw zagr.

—o—

STRASZNY WYBUCH W SKŁADZIE BENZYNY.

TURYN. 14. maja. (Pat.) Skutkiem wybuchu w składzie benzyny, dwie osoby zostały zabite, a około 15 odniosło rany.

—o—

Rabusie i złodzieje strzelają do napadniętych.

Wczoraj po północy włamało się dwóch opryszków do domu Mozesa Bauma, zam. danie, ad Jaworów. Rabusie sterroryzowali domowników rewolwerami i zażądali wydania pieniędzy. Baum nie stracił odwagi, rzucił się na jednego z opryszków i chciał mu wyrwać rewolwer. Bandyta strzelił wówczas i zranił Bauma w ramię i brzuch. Gdy raniony runął na podłogę, opryszki zbiegli, rezygnując z rabunku.

przy drodze do Sądowej Wiszni, na Maj-

———

W Łęcznej, pow. lubartowskiego, włamało się nocą 3 opryszków do domu karczmarza Strajchera. Służąca Sura Rothenberg zbudziwszy się ze snu, krzykiem usiłowała przepłoszyć złodziei. Jeden z opryszków strzelił wówczas z rewolweru i zranił ciężko dziewczynę w bok, poczem bandyci zbiegli z niczem.

—o—

Komunikaty.

Z RUCHU ZAWODOWEGO. Dnia 10. b. m. odbyło się Zgromadzenie partyjne Koła PPS., przy Związku pracowników gastron.- hotelowych. Obradom przewodniczył tow. W. Kurzweil, sekretarzował tow. Kelecseng Rudolf. Sprawy ogólno- polityczne omówił tow. Ermich, zaś sprawy organizacyjne tow. W. Bawarski.

Po dyskusji zgromadzeni w liczbie 60 członków, przystąpili do wyboru Zarządu Koła PPS. przy Związku. Wybrano przew. tow. W. Bawarskiego, zastępcą przew. tow. Kurzweila, sekr. tow. Kelecsenego Rudolfa.

—o—

Dozorcy domowi m. Lwowa

w walce o umowę zbiorową.

W ub. niedzielę odbyło się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Łańcuta. Sprawozdanie z konferencji złożył tow. Folmes, zaznaczając, że zwołana konferencja w środę, dnia 8 maja 1929 została rozbita przez właścicieli realności, którzy stawiają postulat, ażeby można dozorcę bez żadnego powodu usunąć. Delegacja dozorców odrzuciła nikczemny projekt właścicieli realności, wobec czego umowę przeprowadzi Nadzwyczajna Komisja z Warszawy Żądania dozorców i dozorczyń muszą być jaknajenergiczniej poparte przez zorganizowany o Zw. „Praca“ ogół dozorców Lwowa.

W dyskusji przemawiali dr. tow. Starosolski, Kwasnycia, Ermich, Łańcuta, Pańczyszyn i Dykij, poczem uchwalono rezolucję, podnoszącą, że nieuwzględnienie przez właścicieli realności słusznego żądania dozorców, idącego w kierunku uniemożliwienia usunięcia ze służby dozorcy lub dozorczynię od humoru lub osobistych sympatji, czyniąc z niego bezwolne narzędzie w ręku właściciela.

Dlatego też zgromadzeni zwracają się do Władz, aby wpłynęły w odnośnym kierunku na właścicieli kamienic, którzy nie chcą podpisać umowy zbiorowej, dotychczas obowiązującej.

Uścisk dłoni.

Kto chce, niech wierzy.

Jedno z pism amerykańskich podaje szereg „wskazówek“ na temat uścisku dłoni, które naogół, by może, mają dużo racji ale których bądź co bądź niemożna bezwzględnie stosować w odniesieniudo wszystkich osób. Oto one:

Uważaj dobrze, w jaki sposób ktoś ci rękę podaje, zdaj sobie należycie sprawę z wrażenia, wywołanego jego uściskiem dłoni, ponieważ w momencie tym trzymasz w ręku środek do poznania charakteru człowieka.

Istnieją ręce, szczerym, męskim, mocnym uściskiem wywołujące w nas wrażenie nader przyjemne.

Istnieją ręce, nerwowe roztrzepane, fałszywe, sprawiające na nas wrażenie niemiłe, i ręce, nieraz wprost obrażające, nieraz tak przykre, że cała nasza istota pod ich dotknięciem wzdryga.

Są ręce, które formalnie wślizgują się w naszą dłoń, jak szczupaki i wywołują w nas uczucie wstrętu.

Gdy wnętrze twoje broni się i wzdruga przed uściskiem pewnej dłoni, jest to ostrzeżenie, któremu winieneś zaufać ponieważ działa tu podświadomy, nieomylny instynkt poznania,

Istnieją też ręce, które ciężkie jak ołów, dłoń ci obejmują i dopiero po jakiejś chwili ściskają ją w sposób słaby, niezdecydowany.

Są to ludzie szczerzy, dobrzy i prości, chcą swego słowa dotrzymać, drugim dopomóc, dużo wogóle dobrego zrobić, lecz sił im ku temu nie starczy. Są to ludzie słabej woli, często alkoholicy, obiecują dużo, lecz z słabości, roztargnienia i własnej wygody nie dotrzymują niczego.

Ludzi, których podanie ręki wywołuje przykre wrażenie poprostu czegoś nieczystego. należy unikać stanowczo. Są to ludzie źli.

Tak zwany mocny uścisk dłoni zdradza przy pewnej niestałości charakteru i lekkomyślności na ogół przyzwoitość, sumienność, odwagę. Na słowie takich ludzi polegać można, w opresjach przyjdą ci napewno z pomocą.

Wkońcu istnieje oryginalny, dumny, hardy, szczery, serdeczny uścisk dłoni, który odrazu chwyta za serce i budzi w nas najgłębsze sympatje.

Wyczuwa się odrazu piękną, wolną, szczerą duszę.

Uścisk bowiem dłoni zdradza człowieka, pozwala wydać o nim sąd nieomylny.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

W niedzielę, 19. b. m., o godz. 11 przedpoł., w sali Zw. Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7,

WIELKA AKADEMJA

ku uczczeniu pamięci tow. dr. Feliksa Perla

z pięknym, urozmaiconym programem, z bogatą częścią muzyczno-wokalną, przy współudziale wybitnych sił artystycznych.

Przemawiać będzie tow. Mik. **Hankiewicz.**

Całą klasę pracującą Lwowa, zapraszamy na powyższą uroczystość.

Proletarjat lwowski uczci w ten sposób pamięć wielkiego bojownika o wolność narodów i socjalizm, mózg i duszę polskiego socjalizmu.

Akademja miała się odbyć w Teatrze Wielkim, niestety Magistrat lwowski odmówił nam sali teatru, bez podania przyczyn.

Ile kosztował... Hoover.

Ostatnio ogłoszona statystyka oficjalna, tycząca się wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych, stwierdza, że republikanie na wybór swego kandydata Hoovera wydali 6,541.748 dolarów, demokraci zaś na niedoszłego prez. Smitha 5,444.958 dolarów.

Licząc koszta przypadające na głowę wyborcy, otrzymamy, że jednego republikanina wybór jego kandydata kosztował 33 cent., podczas gdy wyborca Smitha bezskutecznie wyłożył aż 55 cent. ameryk.

—o—

Z cyklu Artura Grottgera „Wojna“



Już tylko nędza.

SPORT

ROZGRYWKI O PUHAR DAVISA.

Rezultat pierwszej rundy międzynarodowych rozgrywek tennisowych przedstawia się następująco:

Monaco — Szwajcarja 3:2.
Czechosłowacja — Austrja 3:2.
Belgja — Rumunja 4:1.
Danja — Chile 4:1.
Grecja — Jugosławja 4:1.
Egipt — Finlandja 4:1.

Druga runda rozgrywek zaczęła się już w ubiegłym tygodniu. Wyniki dotychczasowe są:

Anglja — Polska 5:0.
Węgry — Norwegja 4:1
Niemcy — Hiszpanja 2:0.

—o—

BACZNOŚĆ ROB. KLUBY SPORTOWE Z PROWINCJI. Redakcja działu sportowego uprasza o nadsyłanie sprawozdań rozgrywek każdego tygodnia do środy

Adres: Lwów, Sykstuska 21, II. p. „Dziennik Ludowy“ dla Sportu.

—o—

WZYWA się wszystkich członków należących do Sekcji lekko-atletycznej R. K. S. do uczęszczania na treningi, które odbywają się co środy i piątki na boisku Czarnych od godz. 5-tej.

—o—

LWOWSKIE TOW. KOLARZY I MOTORZYSTÓW urządza w niedzielę 19. maja i w poniedziałek 20. maja wycieczkę Lwów-Sambor-Turka i z powrotem. Zgłoszenia przyjmuje w sekretarjacie przy ul. Czarnieckiego l. 7. kapitan sportowy p. Masztalerz. — Punkt zborny w niedzielę 19. bm. o godz. 3 rano na pl. św. Ducha.

Niezależnie od tej urządza się w niedzielę 19. bm. wycieczkę do Brzuchowic i w poniedziałek 20. bm. do Zimnej Wody. — Punkt zborny w obu dniach o godz. 8 rano na pl. św. Ducha. — Goście mile widziani.

—o—

SEKCJA GIER RUCHOMYCH R.K.S komunikuje, że treningi odbywają się co środy i piątki na boisku Czarnych od godz. 6-tej.

Zgłoszenia do tej Sekcji przyjmuje się w lokalu, Rynek 8, I. p. codziennie między 8—9-tą wieczór.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH“ nr. 19 zawiera: J. Iwaszkiewicz: Praga, Niedoszłe spotkanie (wiersze): Z. Tonecki: Teatr przyszłości; St. Helsztyński: Tragiczna miłość lorda Byrona; Z. Kramsztykowa: Eleonora Kalkowska (korespondencja z Berlina; P. Ettinger: Ikonografia St. Noakowskiego; Kaden o Br. Jasieńskim; K. Stromenger: Hubermann i Paneuropa; Recenzje z kilku najnowszych publikacji literackich; Kronika zagraniczna; Kronika tygodniowa; Polska zagranicą; Korespondencja, Tydzień bibljograficzny.

„FILOMATA“, perjodycznie wychodząca pod redakcją prof. R. Ganszyńca broszura, która świetnie spełnia zadanie szerzenia i pogłębiania znajomości wspaniałej literatury i sztuki staroklasycznej zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej — w nr. 4. zawiera: Klinger W.: Jak zostałem filologiem; Handel J.: Z dziedziny semantyki; Wałaek W.: Medycyna grecka; H. Sienkiewicz: O klasyczności. Prócz tego „Filomata“ przynosi tłumaczenia autorów starożytnych, zagadki, konkursy literackie oraz na końcu djalog W. Ogrodzińskiego: O Rzymianach i Polakach. Cena 50 gr. Adres redakcji: R. Ganszyniec, Lwów, ul. Potockiego l. 20.

„MIESIĘCZNIK KSIĄŻKI“. Czasopismo informujące o ruchu literackim i wydawniczym. Wydawnictwo M. Arcta. Cena 4 zł. rocznie. Ukazały się już 4 numery tego ciekawego czasopisma i trzeba stwierdzić, że jest coraz bardziej zajmujące. W każdym numerze znajdujemy krótkie wzmianki o przynajmniej 50 nowościach i szersze żek. Ciekawe zestawienie polemik i dyskusyj literackich (np. Walka o Żeromskiego), trochę ciekawostek o kinie i teatrze, omówienie kilkunastu ważniejszych książek, artykuły o czytelnictwie; plebiscyt — która powieść polska najlepiej nadaje się do sfilmowania ze Starą Baśnią i Panienką z Okienka na czele, nowele Nałkowskiej, Kiedrzyńskiego, Meissnera i Ossendowskiego, wreszcie powieść Hollywood, — oto bogata treść „Miesięcznika Książki“.

Ogłoszenie.

We czwartek, dnia 16. maja 1929 o godz. 7-mej wieczorem w budynku Kasy chorych m. Lwowa ul. Brajerowska l. 8 parter, oficyny, odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

członków **„Wzajemnej Pomocy“ Pracowników Kasy Chorych m. Lwowa.**

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Wydziału i zamknięcie rachunkowe za rok 1928.
2. Sprawozdanie Komisji kontrolującej.
3. Wybór 9 członków Wydziału, 6 zastępców, 2 członków i 2 zastępców do Komisji kontrolującej.
4. Wnioski i ewentualja.

Zebranie to jako powtórnie zwołane, odbędzie się bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały tegoż będą prawomocne (po myśli statutu § 38).

Za Wydział „Wzajemnej Pomocy“:
Dr. Jan s Maksymiljan, przewodniczący
Kondracki Marjan, sekretarz.
Dr. Czaczkowski Józef, skarbnik.

Dział porad i informacji.

Ze względu na to, że bardzo wielu interesentów zgłasza się do nas w różnego rodzaju sprawach informacyjnych zabierając nam codziennie wiele czasu, zatem, aby tego uniknąć, a jednak potrzebnych informacyj i porad interesentom udzielić, zamieszczać będziemy stale raz w tygodniu dział informacyjny w rubryce „Dział porad i informacyj“.

Wszelkie zatem zapytania w sprawach prawnych, organizacyjnych, lekarskich zawodowych i o porady wszelkiego rodzaju, zwracać się należy tylko listownie, na adres Redakcji z napisem na kopercie: „Dział porad i informacyj“, na które chętnie odpowiadać będziemy w rubryce naszego pisma.

Kącik humoru.

ZUCH.

Chłopiec w towarzystwie młodszego braciszka: — Proszę o wyrwanie zęba. Nie potrzeba znieczulenia, ponieważ bardzo nam się śpieszy.

Dentysta: — Dzielny z ciebie chłopiec, pokaż no mi ząb.

Chłopiec do swojego młodszego towarzysza — Janku pokaż mu ząb twój.

MIĘDZY PIJAKAMI.

— Henryku! Jakżeś się zmienił, nie poznałbym cię!

— Nie jestem Henryk, nie znam cię, ale popić możemy!

DOBRY SPOSÓB.

— Mój syn nie pisuje wcale do mnie.

— A ja mam sposób zmuszenia swego by pisał do mnie kiedy ja sobie tego życzę.

— Mianowicie?

— Piszę doń: w załączeniu posyłam ci 100 złotych.

— No i...?

— I nie wkładam tych pieniędzy do koperty.

SUMIENIE.

— Ależ panie majstrze — to nie jest uczciwie. Z płaszcza pana Majera zostało metr sukna, a majster chce to sobie zatrzymać na spodnie. Będzie to leżeć na sumieniu majstra — mówił młody czeladnik.

— Głupiś — wrzasnął majster — portki nie leżą na sumieniu tylko na nogach

W SKLEPIKU.

Mały Józio: — Proszę cukierków za 2 grosze, ale tylko mieszanych.

Kupiec: Masz tu 2 cukierki, wymieszaj je sobie sam.

MIAŁ PECHA.

— Co za okropny deszcz padał w dniu pogrzebu pańskiej żony.

— Tak, straszny deszcz. Cały dzień miałem przez to zepsuty.

RADJO.

CZWARTEK, 16. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

17.51. Koncert solistów: Z. Kowarska (sopr.) i Aleksander Wielhorski. (fort.).
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.
20.30. Koncert orkiestry P. R.
23.00—24.00. Transm. muzyki tanecznej.

KRAKÓW 314.1 m.

16.15—16.45. Audycja dla młodzieży.
19.40—19.55. Reminiscencje filmowe.
23.00—24.00. Transm. muzyki tan.

POZNAŃ 33,89 m.

16.35—16.50 Słuchowisko „Hallo! Hallo!" z okazji otwarcia P. W. K.
20.30H—21.00. Recital organowy.
21.00—21.15. Audycja wokalna p. Ewy Mańczakowej.

KATOWICE 416,1 m.

16.00—16.15. Koncert płyt gramof.
20.00—20.25. Odczyt p. t. „Bajki z tysiąca i jednej nocy, a afgańska rzeczywistość".

WILNO 455.9 m.

18.50—19.15. Pogadanka radjotechniczna.
22.00—22.25. Muzyka płyt gramofon.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

20.30. Koncert wiolonczelisty Slavki Popova.
21.40. Transm. z sali Smetany.

BERLIN 475,4 m.

17.00. Koncert kameralny. Wyk. Kwartet Brulnier.
20.00. Transmisja z Stadthalle w Magdeburgu. „Salome" — oratorjum w 3 cz. Haendla.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00. Koncert kwartetu Silving.
20.05. „Wieddenka" — obrazek prof. F. Lange.
Następnie muzyka taneczna (kapela Pauschar).

BUDAPESZT 545 m.

17.40. Muzyka cygańska.
20.00. Koncert zespołu śpiewaczego z Zagrzebia.
21.40. Koncert skrzypaczki Marji Kalman.

—o—

OGŁOSZENIA

Franciszek Czerwiński, ur. 1892 roku w Krakienicach pow. Mościska, a zamieszkały w Bani Kotowskiej w Borysławiu, unieważnia książeczkę wojskową która została mu skradziona.

Biedna inteligentna panna poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej, ewentualnie woźnej. Wiadomość do Administracji: Lwów, Szajnochy 1 2.



Poszukuje się do kupna

Parceli we Lwowie

w obszarze 1000 do 1200 sążni kwadratowych,

oddalonej od centrum miasta a położonej przy urządzonej ulicy (kanalizacja, wodociągi, kabel elektryczny, gaz). Pośrednicy wykluczeni. — **Oferty pisemne z szczegółowem określeniem położenia obszaru, wykazu hipotecznego ceny i terminu, do którego oferent of rtą jest związany przyjmuje do dnia 25-go bm. kancelarja adw. Dra Ferdynanda Kwiatkowskiego jun. we Lwowie ul. Piłsudskiego l. 2.**

Sądy Pracy

Cena 2·40

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, Szajnochy 2.

We środę dnia 15. maja 1929 odbędzie się o godzinie 7. wieczorem w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej 21.

Walne Zgromadzenie Spółdzielni „DOMY LUDOWE"

spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokolu poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcji;
3. Sprawa nabycia parceli budowlanej i budowy Domu Ludowego;
4. Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu i tego samego dnia o godzinie $7^1/_2$ wieczorem bez względu na ilość obecnych.

Prezes Rady Nadzorczej: **Jan Szczyrek.** Sekretarz Rady Nadzorczej: **Robert Fröhlich.**

Kup Kodaka u Bujaka.

Lwów --- Kopernika 4.



CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	
Cała strona za tekstem	250·— zł.	
Pół strony » »	125 — »	
Ćwierć str. » »	65·— »	
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »	
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »	

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.